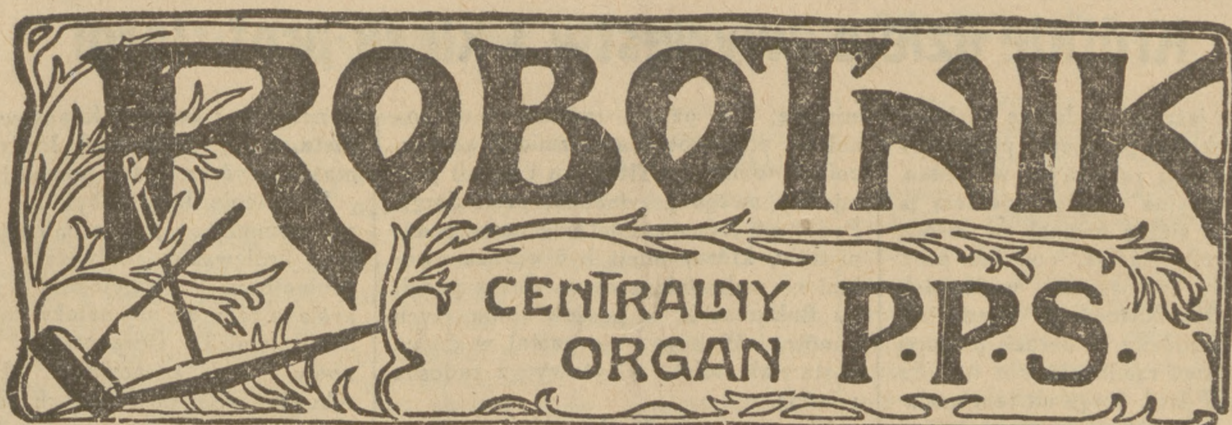
Na st. 3: Koniec „sanacji“ w... Rumunji

NR. 194 (4987) CZ. — WARSZAWA, CZWARTEK 9 CZERWCA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Bez jutra

Cytowaliśmy w kilku kolejnych numerach **„Robotnika“** dość obszernie ustępy nie tyle z polemiki, ile raczej z **walki** pomiędzy **„Słowem“** a grupą młodzieży „sanacyjnej“ p. H. **Dembińskiego,** która znalazła dla siebie wolną trybunę na szpaltach **„Kurjera Wileńskiego“.** Bo przykład tej walki prasowej jest snopem światła, rzuconego na wewnętrzną sytuację obozu, który wyobraża sobie, że długie lata będzie kierował „z samego prawa“ losami Polski.

Istotni przywódcy dzisiejszego Rządu oraz Klubu B. B. W. R. prowadzą — **pewną określoną politykę** — niezbyt jasną, nie przemyślaną do końca, sprzeczną — sama ze sobą — w założeniu, ale bądź co bądź sformułowaną w mowach pp. **Prystora** i **Zawadzkiego,** wspartą o „tezy“ sfer t. zw. gospodarczych, ujęte znowuż najdokładniej w oświadczeniu prof. **Krzyżanowskiego** podczas słynnej „narady“ w sali Senatu.

Ta „polityka“, — jeżeli można nazywać **polityką** deklarowanie własnej **bezradności** — polega na tęsknem oczekiwaniu, że **kryzys przeminie,** jako że jest rzekomo **kryzysem przejściowej konjunktury,** oraz na **„trwaniu“** i w sensie gospodarczym, i w sensie politycznym, p zytem „trwanie“ sprowadza się w praktyce do gorączkowego przerzucania całego ciężaru katastrofy gospodarczej na barki **mas pracujących.** Pisaliśmy już, że dzień „narady sfer gospodarczych“ w sali senackiej był zarazem dniem wielkiego triumfu politycznego **konserwatystów** w B. B. W. R. Ów dzień **usprawiedliwiał** w ich własnych oczach — o ile jezuicka zasada: **„cel uświęca środki“** wogóle **może** cokolwiek „usprawiedliwiać“ — wszystkie poprzednie, nieraz przykre i ciężkie, **kompromisy z sumieniem;** czuli się, jako władcy i włodarze **państwowej polityki gospodarczej.**

***

I oto „raptem“ **młodzież** tego samego obozu krzyczy, wrzeszczy „wielkim głosem“, że wcale a wcale takiej „polityki“ nie chce, że ją potępia, że od niej ucieka, że jej nienawidzi, że nią pogardza. Młodzież z impetem, z tupetem, z obelgami, z rozmachem **wypiera się praktyki** obozu, który na niej buduje swoją przyszłość. Młodzież „sanacyjna“ bije czołem przed „piatiletką“ — często naiwnie; odrzuca wprawdzie demokrację parlamentarną, ale bynajmniej nie na rzecz... sfer gospodarczych... I z okopów „sanacyjnej“ myśli konserwatywnej słychać rozpaczliwe wołanie: **„policja! gdzie jest policja?!“.**

Artykuły i notatki **„Słowa“** na temat sporu z młodą grupką współpracowników **„Kurjera Wileńskiego“** powstają właściwie z jednej męczącej myśli ukrytej: rany Boskie! przecie ta „nasza“ młodzież — to są „komuniści!

***

My nie przypisujemy **żadnego większego znaczenia** „radykalizmowi“ społecznemu niektórych kół „sanacyjnych“. Pomijam Z. Z. Z.; w tem środowisku mamy do czynienia nie z „radykalizmem“, ale z **wulgarną demagogją,** wychowującą przyszłych „wulgarnych komunistów“ w cudzysłowie, jak mawiał **Lenin.** Pomijam i grono **„Przełomu“.** Jego redaktorzy powinniby wiedzieć, że **musi** jednak istnieć jaka taka **współmierność** między głoszonemi uroczyście „hasłami pięknoduchów“ a... **praktyką** dnia powszedniego. Interesuje mnie **młodzież** „sanacyjna“ typu p. **Dembińskiego,** jako **zbiorowe zjawisko psychologiczne.** W jaki żywy sposób młodzież — tak **mówiąca** i tak **pisząca** — potrafi zaliczać siebie **jednocześnie** do obozu „sanacyjnego“?— to jest niewątpliwie **zagadka.** Moralny, ideowy „kompromis“, tak daleko idący, robi doprawdy wrażenie — dla **młodzieży** — czegoś potwornego. Mimo to sam **fakt ucieczki** młodzieży „sanacyjnej“ od rzeczywistości „sanacyjnej“ pozostaje faktem niezmiernie ciekawym i charakterystycznym. Obóz „sanacyjny“ jest **BEZ JUTRA** w znaczeniu braku entuzjastów wśród młodego pokolenia dla jego **dzisiejszej** „ideologji“ i **dzisiejszej** praktyki.

***

Można zastosować do „sanacji“ pradawną przepowiednię:

„nadchodzi Wielki Wieczór, lecz bez nowej zorzy“...

Przywódcy obozu „sanacyjnego“ myśleli, że reprezentują w Polsce **siły twórcze** Historji; reprezentowali zaś i reprezentują **naprawdę** — tragikomiczne **podrygi** „gasnącego świata“.

Mieczysław Niedziałkowski.

Polska liczy 32.132.936 mieszkańców

w tym 69,1 proc. Polek i Polaków

Wczoraj ukazały się ogłoszone przez **Główny Urząd Statystyczny** tymczasowe dane z II powszechnego spisu ludności, dotyczące zaludnienia. Na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, jak się okazuje, zamieszkuje

32.132.936 osób,

z czego

22.208.076, czyli 69,1%

z językiem ojczystym polskim i

9.924.860, czyli 30,9%

z językami ojczystemi innemi.

Rozłożenie ludności obcojęzycznej na terenie państwa jest bardzo niejednolite. Najmniej ludności niepolskiej wykazują **województwa zachodnie** — 9,1%. W województwie **Śląskiem** ludności niepolskiej jest 7,7%. Są to bezsprzecznie w ogromnej większości Niemcy. Na G. Śląsku język niepolski zadeklarowało 6,6%, na **Śląsku Cieszyńskim** — 15,3%. W wojew. **Pomorskiem** ludności niepolskiej jest 10,1%. Województwo **poznańskie** ludności z językiem niepolskim posiada 9,5%, są to też przeważnie Niemcy.

Na terenie województw południowych ludności z językiem ojczystym niepolskim jest ogółem 40,8%. W woj. **Stanisławowskiem** nasilenie pod tym względem jest największe, wyraża się cyfrą **77,5%,** w **Tarnopolskiem**—50,5%, w **Lwowskiem** 42,1%. Na liczby te poza językiem ukraińskim składa się również język żydowski i w minimalnym procencie niemiecki. Największy odsetek ludności obcojęzycznej posiadają województwa wschodnie: 67,1%, w tem woj. **Poleskie** 85,5%, **Wołyńskie** 83,5%, **Nowogródzkie** 47,7%, **Wileńskie** 40,1%. Skład ludności obcojęzycznej województw wschodnich jest bardzo różnolity. Poza Ukraińcami i Białorusinami wchodzą tu Żydzi, Litwini, Czesi, Rosjanie i Niemcy.

Artykuł „La Republique”

„La Republique“ — pismo zbliżone do lewicy radykałów społecznych — zamieściło wczoraj artykuł, twierdzący, jakoby nastąpiło jakieś bardzo daleko idące porozumienie między Rządem Polskim a Rządem von Papena i gen. Schleichera w Niemczech; z tekstu artykułu, przesłanego nam w skrócie telegraficznym, wynikałoby, jakoby porozumienie osiągnięto i... w sprawie t. zw. korytarza; wszystko w sensie „bloku antysowieckiego“. W planie leżałoby wciągnięcie do porozumienia Francji.

Wiadomość ta brzmi tak fantastycznie, że nie sposób jej uwierzyć. Prawdopodobnie nastąpi ze strony polskiej wyjaśnienie i zaprzeczenie; my sądzimy, że POWINNO nastąpić niezwłocznie.

Sytuacja w Niemczech

Co będzie z Rządem Pruskim?

Sprawa utworzenia nowego Rządu pruskiego wysunęła się obecnie na czoło wszystkich zagadnień politycznych. Początkowo von **Papen** zamierzał mianować komisarza rządowego w Prusach. Stanowisko to miał objąć nadburmistrz Lipska **Goerdeler.** Kraje południowe, a zwłaszcza **Bawarja** wystąpiły jednak przeciwko nominacji komisarza, uważając ją słusznie za precedens narzucenia autonomji krajów związkowych.

Rokowania kanclerza z przedstawicielami stronnictw nie doprowadziły narazie do żadnych rezultatów. Hitlerowcy zażądali teki premjera oraz 4 innych resortów. Propozycja kanclerza, aby premjerem wybrać posła niemiecko-narodowego **Winterfeldta,** została przez hitlerowców odrzucona.

Na niedzielę Rząd Rzeszy zwołał do Berlina konferencję premjerów krajów związkowych. Kanclerz von **Papen** wygłosi przemówienie, którem poruszy aktualne zagadnienia polityki wewnętrznej.

OBCHÓD KONSTYTUCJI WEJMARSKIEJ ZAKAZANY W MEKLEMBURGJI.

Sejm meklembursko - strelicki, na wniosek niemiecko - narodowych, uchwalił wezwać rządy krajowe do zakazania obchodu konstytucji wejmarskiej przygotowywanego na dzień 11 sierpnia przez partje republikańskie.

Porażka Hoovera w Parlamencie

Amerykańska Izba reprezentantów odrzuciła wniosek **Hoovera** w sprawie **podwyższenia kapitału „Korporacji“ odbudowy Finansowej o półtora miljarda dolarów.** Izba przyjęła natomiast projekt ustawy o wyznaczeniu kredytu w wysokości 2,3 miljardy dolarów na roboty publiczne celem zmniejszenia bezrobocia.

O samej instytucji „Korporacji odbudowy finansowej“ piszemy na str. 3.

Mowa Leona Bluma

Mowa parlamentarna tow. L. **Bluma** w odpowiedzi na deklarację **Herriota** była słuchana z kolosalnem napięciem. **Blum** w sposób raczej przyjazny mówił o Rządzie: „będziemy głosowali za Rządem zawsze, gdy będzie on wyrazicielem zwycięstwa lewicy“.

Przymusowe rozjemstwo?

Podobno ma się ukazać dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, wprowadzający — na wzór faszystowski — **przymusowe rozjemstwo** w zatargach między kapitałem a pracą.

O sztuce Bernarda Shawa

Stosunek cenzury do granej obecnie w warszawskim Teatrze Polskim sztuki B. **Shawa** omawialiśmy we wczorajszym **skonfiskowanym** feljetonie. Ocenę sztuki pióra Karola **Irzykowskiego** zamieścimy jutro.

Sam fakt skreślania różnych ustępów w dziele **Shawa** wywołał żywe echo w angielskich kołach literackich.

14.600.000 złotych

wynosi deficyt budżetowy w maju

Z tymczasowego zestawienia dochodów i wydatków budżetowych za miesiąc maj b. r. wynika, że niedobór budżetowy w tym miesiącu wyniósł 14 MILJ. 600.000 TYS. ZŁOTYCH. Dochody wykazują cyfrę 175.300.0000 MILJONÓW ZŁ., a wydatki — cyfrę 189.900.000 ZŁ.

Są to narazie cyfry ogólne, z których ściślejszych wniosków wyciągać jeszcze nie można.

Niesłychane

Ajencja P. A. K. twierdzi, że „likwidatorzy“ **Komitetu Floty Narodowej** pp. wice - minister **Kożuchowski,** naczelnik wydziału **Juszkiewicz** oraz referenci ministerjalni **Niedźwiałowski** i **Sawa** pobierają „stosunkowo wysokie wynagrodzenie miesięczne“ za swoją „pracę likwidacyjną“ z funduszów, uzbieranych w drodze **składek publicznych** w ciągu lat przez **Komitet Floty Narodowej.**

Jeżeli P. A. K. się nie myli, — ta takie „dysponowanie“ funduszami publicznemi niesposób nazwać inaczej, niż **jawnym skandalem.** Społeczeństwo dawało pieniądze na **budowę floty,** a nie na **dodatkowe pensje** dla wyższych urzędników ministerjalnych.

Echo procesu brzeskiego w Krakowie

W piątek 10 b. m. przed sądem grodzkim w Krakowie odbędzie się rozprawa przeciw staroście grodzkiemu p. **Małaszyńskiemu** i wiceszefowi wydziału bezpieczeństwa p. **Wolanieckiemu** w związku z ich zeznaniami w procesie brzeskim. Pp. **Małaszyński** i **Wolaniecki** zeznali wtedy, że u tow. **Wiesława Wohnoutha** znaleziono m. in. szablę ułańską, pochodzącą z walk na ulicach Krakowa w dniu 6 listopada 1923.

Szabla ta, jak to tow. **Wohnout** udowodnił przed sądem, stanowi jego własność prywatną i pochodzi z czasów jego ochotniczej służby wojskowej w latach 1918—19 i 20.

Tow. **Wohnout** zaskarżył obu przed sądem w Warszawie, gdzie na pierwszej rozprawie, sędzia postanowił **odstąpić sprawę sądowi krakowskiemu.**

Tow. Wohnouta będzie na rozprawie zastępował adw. tow. **Józef Rosenzweig.**

Maszerujemy...

W **JABŁONNIE LEG.** powstała nowa Organizacja PPS. Na pierwszym zebraniu partyjnym zebrało się 200 osób; powitał ich serdecznie tow. pos. K. **Dobrowolski.** Zgłosili się do nas licznie dawni zwolennicy BBS. i ZZZ. Zapisy i rejestrowanie — **codziennie** w mieszkaniu tow. L. **Wieczorka** przy ul. Skorupki 13.

W **REMBERTOWIE** — mimo trudności i szykan — powołano do życia organizację partyjną. Tow. B. **Kaszyński** wygłosił ciekawy referat na zebraniu inauguracyjnym przy udziale 50 towarzyszek i towarzyszy.

Przeciwko grozie wojny!

Wielkie zgromadzenie robotnicze pod hasłem: „przeciwko wojnie!“ odbędzie się w dn. 15 czerwca o g. 6 pp. na podwórzu lokalu „Robotnika“ Warecka 7.

Pogrzeb tow. Andrzeja Suchego

W ubiegły wtorek odbył się w **Bielsku** pogrzeb nieodżałowanego tow. **Andrzeja Suchego.** Pogrzeb ten był potężną manifestacją miejscowych robotników i wyrazem hołdu całej klasy pracującej w Polsce dla zasłużonego, ofiarnego pracownika na niwie robotniczej.

W uroczystości żałobnej wzięli tłumny udział miejscowe organizacje **PPS.** i **Niem. Socj. Partji Pracy, związki zawodowe, przedstawiciele Magistratu i Rady Miejskiej** i t. d. Ogółem w pogrzebie uczestniczyło około **7.000 ludzi.**

W kondukcie niesiono sztandary **PPS., Niem Socj. Partji Pracy, Związków zawodowych;** pieśni żałobne odtworzyła orkiestra **„Siły".**

Towarzysze z PPS. i Niem. Socjalistycznej Partji Pracy sprawowali straż przy trumnie, którą następnie ponieśli na swoich barkach do grobu. Na trumnie złożono wiele wieńców, między innemi od **Międzynarodówki Włókienniczej,** od **Okręgowej Komisji Związków zawodowych,** od **Domu Robotniczego w Bielsku** i t. d.

W smutnym i bardzo uroczystym nastroju przeszedł kondukt pogrzebowy przez miasto.

Nad otwartym grobem pożegnał zmarłego Towarzysza imieniem **PPS., Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Międzynarodówki Włókienniczej** oraz **Związku Włókienniczego,** na którego terenie praca tow. **Suchego** była najintensywniejsza — tow. pos. A. **Szczerkowski.**

Mówca scharakteryzował życie i pracę Zmarłego, wykazując, jak wielkie zasługi oddał on klasie robotniczej, a przedewszystkiem — włókniarzom okręgu bielsko - bialskiego. Przez Jego zgon przedwczesny — a tow. **Suchy** miał zaledwie 42 lata — proletarjat polski poniósł dotkliwą stratę.

Tow. **Suchy** był dzielnym, energicznym sekretarzem **oddziału bielsko-bialskiego Związku Włókienniczego od r. 1924.** Od kilku lat był członkiem **Zarządu Głównego Związku Włókienniczego,** oraz członkiem **Rady Generalnej Międzynarodówki Włókienniczej.** Duże zasługi oddał również jako przewodniczący **Domu Robotniczego w Bielsku,** oraz — jako radny z ramienia **PPPS.** Był członkiem **OKR. Śląska Cieszyńskiego,** członkiem **Komisji Okręgowej Zw. Zaw.,** członkiem **Rady Konsumu Robotniczego.** W najwyższych ciałach kierowniczych ruchu zawodowego pełnił przez szereg lat funkcje członka **Komisji Centralnej Związków zawodowych,** a ostatnio — członka **Komisji Rewizyjnej.**

Tow. **Szczerkowski** podkreślił, że zmarły nasz Towarzysz wznosił się w swojej działalności zawsze ponad wszelkie antagonizmy narodowościowe, zdobywając sobie sympatję robotników wszystkich narodowości.

Imieniem **niemieckich robotników** oddał hołd pamięci Zmarłego tow. F. **Hönigsman,** mówiąc o jego wielkich zasługach dla miejscowego ruchu robotniczego.

Cześć pamięci zasłużonego Towarzysza!

Sromotny upadek „sanacji" rumuńskiej

Krótkie dzieje zwycięstw i klęsk prof. Jorgi

Pamiętamy jeszcze niedawne zachwyty b. rumuńskiego premjera, prof. **Jorgi,** nad systemem rządowym w Polsce. Rządy „sanacyjne" były ideałem p. **Jorgi,** samego siebie uważał za „osobę zaufania" króla Karola, coś jak prof. **Bartel,** kiedy był jeszcze w łaskach „czynnika decydującego". „Sanacja", naturalnie, uchodziła w oczach p. **Jorgi** za ideał systemu rządzenia.

Źle wyszedł prof. **Jorga** na tem naśladownictwie. Przed kilkoma dniami **musiał** ustąpił wśród okoliczności zaiste operetkowych, gdyby nie były one wywołane tragicznem położeniem kraju.

Rumunja pod berłem **Hohenzollernów,** niestety, zażyła smutnej sławy „operetkowego" państwa. Zmienne miłosne koleje lekkomyślnej rodziny królewskiej zaciążyły nad krajem. Jak w wesołej komedji, spadł król **Karol** z aeroplanu i objął napowrót rządy w swoim kraju, z którego musiał uchodzić ze swą kochanką. Jak w komedji, odbyło się mianowanie prof. **Jorgi,** królewskiego mentora i wychowawcy, „osobistym" premjerem króla. Jak w komedji, od było się obalenie tego Rządu.

Przypominamy sobie, w jakich warunkach nastąpiła nominacja **Jorgi.** Król **Karol** zaprosił posła rumuńskiego w Londynie, **Titulescu,** wytrawnego dyplomatę i dobrze widzianego w międzynarodowych kołach finansowych, aby utworzył Rząd koalicyjny. **Titulescu** udało się doprowadzić do porozumienia partji chłopskiej z liberałami. Gabinet **Titulescu** już był gotów i nowy premjer pojechał do pałacu królewskiego po nominację. W pałacu tymczasem dokonał się przewrót: **Karol** zmienił zdanie, cofnął nominację **Titulescu** i zrobił premjerem swego przyjaciela, prof. **Jorgę.** Podał mu jednocześnie listę nowych ministrów, którzy mieli być odrazu zwołani na radę gabinetową. **Jorga** pędził po Bukareszcie w poszukiwaniu tych panów, jeśli kogo nie zastał w domu, zostawiał bilet wizytowy z radosną wieścią.

W nocy zebrali się ministrowie w pałacu, prócz jednego, który wyprosił sobie głupie kawały, nie dając wiary nominacji na bilecie wizytowym...

Odbyły się naturalnie „rumuńskie" wybory. **Jorga** zdobył „większość" dzięki energicznej pracy wyborczej p. **Ardjetojanu,** ministra spraw wewnętrznych, oka i ucha królewskiego w Rządzie.

Jorga i **Ardjetojanu** rządzili po dyktatorsku z pozorami parlamentarnego ustroju, jak w „zaprzyjaźnionej" republice. Było dobrze, dopóki w kasach państwowych było jeszcze trochę grosza. Ale w ciągu ostatniego roku zabrakło pieniędzy na wypłatę pensji urzędnikom, a nawet oficerom. Niezbyt dobrze zmontowana machina państwowa zupełnie się rozleciała. Opowiadają, że oficerowie płacili w kinach za bilety bonami, które potem szły do urzędów skarbowych na spłatę podatków...

Parę miesięcy mogli urzędnicy państwowi żyć z łapówek i resztek swego mienia. Ale cierpliwość nawet urzędnika państwowego ma swoje granice. Wyczerpała się również cierpliwość francuskiego doradcy finansowego, prof. **Rista,** który oświadczył **Jordze,** że nie może liczyć na żadną pomoc finansową.

Ustąpienie **Jorgi** odbyło się w sposób przypominający jego nominację. W pałacu królewskim odbywała się rada gabinetowa. **Ardjetojanu** przekonał króla o tem, że nie należy dawać Rządowi dymisji. Opracowano naprędce nowy plan sanacyjny. Ministrowie schodzili wdół po schodach pałacowych zadowoleni z siebie i z wyniku obrad. Kiedy już byli na dole, zawołano **Jorgę** do króla. Ministrowie czekali. Po kilku minutach **Jorga** wrócił: dymisja była postanowiona.

Stary **Jorga** wyszedł na ulicę do samochodu premjerowego. Otworzył drzwiczki, ale nie wsiadł. Wziął laseczkę i poszedł piechotą. Publiczność na ulicy dziwiła się, dlaczego premjer wędruje na piechotę. Po kwadransie dowiedziała się z dodatków nadzwyczajnych...

Król znowu wezwał **Titulescu.** Skończyło się jednak na rządzie partji chłopskiej z **Vojdą Voyewodą** na czele.

Rumunja wraca do rządów demokratycznych. Czy na długo jednak? Nastroje królewskie są zmienne, ale zmienne są i losy królewskie. Karol rumuński zapewne zna historję Alfonsa hiszpańskiego. Zna te historję naród rumuński, który już drugi raz chyba nie da się oszukać „bezpartyjnym" rządom **Jorgów** i **Ardjetojanu,** dla których ideałem jest nasz sanacyjny system rządowy.

J. S.

Rząd wyłącznie Narodowej Partji Chłopskiej

Rząd **Voyda Voyewody** został ostatecznie ukonstytuowany ale **bez** grupy liberalnej Jerzego **Bratianu.** Rokowania nie dały pozytywnego rezultatu, bo **Bratianu** żądał dla siebie teki spraw wewnętrznych, na co premjer stanowczo się nie zgodził.

Po krwawych zajściach w Łapanowie

Jak donosi „NAPRZÓD", z pośród włościan, ranionych w czasie zajść w Łapanowie, zmarło PIĘCIU.

W szpitalu św. Łazarza w Krakowie znajduje się jeszcze dziewięciu CIĘŻKO RANNYCH.

Dr. Edward Flatau

Nauka polska poniosła w dniu dzisiejszym niepowetowaną stratę. Zmarł jeden z najwybitniejszych jej przedstawicieli, wielki uczony i lekarz. Edward **Flatau,** urodzony w Płocku w roku 1869 osiadł na stałe w Warszawie, w r. 1899 po długich studjach w Berlinie. Przyjechał, posiadając już imię w świecie lekarsko-naukowym na Zachodzie, dzięki swym cennym pracom nad mózgiem i nerwami. W Warszawie rozwinął od pierwszej niemal chwili niezwykle intensywną i owocną pracę naukową, ściśle lekarską i pedagogiczną, której nie przerywał ani na chwilę do samego zgonu. Dotknięty od kilku miesięcy cierpieniem, które niestety, okazało się śmiertelnem, nie przerywał niemal do dni ostatnich swej zwykłej pracy codziennej, mimo że sam stwierdził u siebie objawy niepokojące. Nie opuszczał go i wówczas jego spokój, pogoda ducha i humor, którym tak czarował swoje otoczenie. Do chorych odnosił się z niezwykłą łagodnością i pieczołowitością. Pozostawia po sobie bardzo liczne prace z dziedziny neurologji, które mu stworzyły rozgłos i imię w całym świecie. Gdy w r. 1929 uczniowie i przyjaciele jego ofiarowali mu wielki tom prac poświęconych jego 35-letniej działalności naukowej, najwybitniejsi uczeni świata zgłosili swój udział, chcąc uczcić w ten sposób wielkiego uczonego polskiego. Oddział nerwowy w szpitalu na Czystem starał się wnieść na najwyższy poziom, stworzył tam swą własną szkołę, której przedstawiciele są dziś wybitnymi specjalistami w kraju, był inicjatorem Instytutu Patologicznego w szpitalu na Czystem i twórcą licznych poczynań w świecie lekarskim Warszawy, o którego poziom wysoki dbał bezustannie. Stał się symbolem tego, co winno być ideałem człowieka nauki i obywatela. Marzył zawsze o tem, by nauka łączyła wszystkich tych, którzy jej chcą służyć bez różnicy wyznań i pochodzenia czy poglądów politycznych. Miłował naukę ponad wszystko, był wrażliwy na niedolę ludzką. W polityce udziału czynnego nie brał, interesował się jednak niezwykle życiem politycznem i reagował niejednokrotnie na bolączki życia naszego współczesnego. Był demokratą w najczystszem pojęciu tego wyrazu i wierzył w istotny postęp.

Był też szczerym sympatykiem wyzwoleńczego ruchu proletarjatu, którego wybitny przedstawiciel Stanisław **Posner** był jego długoletnim przyjacielem.

Zeszedł z tego świata czysty i wysoko trzymając sztandar prawdziwej etyki ogólnoludzkiej.

Niech mu ziemia lekką będzie!

M. G.

Z dokumentów naszych dni

Tekst wyroku Sądu Apelacyjnego w sprawie o pobicie tow. Rusinka w więzieniu

Tow. K. **Rusinek** został, jak wiemy, aresztowany ponownie po kilkugodzinnej rewizji. W tych warunkach tekst niedawnego wyroku toruńskiego Sądu Apelacyjnego w sprawie o pobicie tow. **Rusinka** w więzieniu nabiera specjalnego znaczenia.

RED.

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

w dniu 19 maja 1932 r.

Sąd Apelacyjny w Toruniu w Wydziale Karnym, w składzie:

Przewodniczący: Wice-Przew. S. A. **W. Klank,** S. A. **A. Sosiński,** S. A. **Kolarz,** protokulant apl. sąd. J. **Pyszczyński,** przy udziale wice-prokuratora S. A. **K. Bieńkowskiego,**

po rozpoznaniu sprawy przeciwko **Ziółkowskiemu** Mieczysławowi, oskarżonemu z §§ 340 i 359 kod. karn. na skutek apelacji, założonej przez oskarżyciela publ. i powoda cywilnego od wyroku S. O. w Toruniu z dnia 18 listopada 1931 r.

Na mocy art. 358 i 483 k. p. k. uchyla wyrok Sądu Okręgowego w Toruniu z dnia 18 listopada 1931 r. Licz. czyn. III. K. 848/31 i oskarżonego Mieczysława **Ziółkowskiego** uznaje się winnym, że w Toruniu w dniu 15 listopada 1931 r. **wszedł do celi aresztu policyjnego, w której znajdował się przytrzymany Kazimierz Rusinek i bez powodu uderzył go kilkanaście razy pałką po głowie, plecach i ramionach, a zatem, jako urzędnik z powodu wykonywania swego urzędu, umyślnie zadał urazy cielesne, czem popełnił występek z § 340 Ust. I. i § 359 K. K. i za to skazuje oskarżonego Mieczysława Ziółkowskiego na karę zamknięcia w więzieniu przez 6 miesięcy, przyczem wykonanie orzeczonej kary zawiesza mu warunkowo na przeciąg lat 5-ciu** (podkreślenia nasze).

Powództwo cywilne pozostawia bez rozpoznania.

Koszty postępowania karnego oraz opłaty sądowe za obie instancje w kwocie 30 zł. ponosi skazany **Ziółkowski.**

(—) W. Klank, (—) Sosiński, (—) Kolarz

„Sanacyjna" ustawa o zgromadzeniach obowiązuje już od wczoraj

„W progu Twego życia..."

Ciekawa i ładna książka

„Czy pamiętasz, z jakim szacunkiem patrzyłeś w twem dzieciństwie na ludzi pracy?

Z jaką przyjemnością przyglądałeś się pracy murarzy, którym z pod rąk wyrastały mury domu. Z jakim podziwem przypatrywałeś się, jak brudne deski szlachetniały pod heblem stolarza, a potem zmieniały się na śliczne stoły, szkolne ławy, mebla, półki.

Zachwycał cię akt tworzenia.

A jeśli ojciec twój był lekarzem, albo inżynierem, czy pamiętasz, z jaką radosną dumą spoglądałeś na tajemnicze cyfry i niezrozumiałe dla ciebie plany przyszłych budowli, z jaką ciekawością obserwowałeś przez uchylone drzwi skupioną i uśmiechniętą twarz chorego, który opuszczał gabinet lekarski twego ojca...

***

Byłeś dzieckiem, a przecież tak trafnie wyczuwałeś właściwy sens pracy, jej pożytek dla społeczeństwa.

I czułeś, że świadomość tego pożytku i możność tworzenia muszą dawać człowiekowi dużo radości, dużo szczęścia.

***

To też w swych dziecinnych zabawach najchętniej naśladowałeś pracę dorosłych.

A szczytem radości była dla ciebie możność pomagania starszym w prawdziwej pracy.

Ciężkim rydlem kopałeś w ogrodzie. W czas żniw z radością wiązałeś snopy. Pomagałeś zaprzęgać konie. Ba, nawet drobne posługi domowe: załatwienie sprawunku, przypilnowanie, by z rondla nie wykipiało, pomoc w sprzątaniu — ileż dawały ci szczęścia!

Myślałeś też wtedy, że gdy dorośniesz, będziesz, jak starsi, pracował z pożytkiem dla społeczeństwa. Będziesz budował mosty, leczył chorych, wznosił mury pięknych, pełnych światła domów, albo jako marynarz będziesz przewoził z ogromnym trudem z końca świata potrzebne społeczeństwu towary.

REFLEKSJE.

W miarę jednak, jak rosłeś, zmieniał się twój stosunek do pracy i pracowników.

Widziałeś przeżartych potem robotników, wychodzących z fabryki z nabiegłemi krwią oczyma, a tak ponurych, jakby opuszczali mury więzienia, nie zaś miejsce pracy.

Słyszałeś, jak na swój zawód narzeka nauczyciel. Obserwowałeś, z jaką ociężałością idzie do pracy urzędnik. Jak przeklinają swój los tysiące, tysiące ludzi.

Nie byli to już ci, widziani oczyma dziecka, weseli twórcy wszystkiego, co na tym świecie wzniósł rozum i ludzka ręka. Nienawidzili pracy, czuli się niewolnikami".

***

Oto piękny urywek z ładnie wydanej broszury Juljana **Bobrownickiego** p. t.: **„U progu twego życia"** *). Rzecz cała skierowana jest do młodzieży, a ma na celu zachęcić ją do tworzenia **spółdzielni pracy.** Autor zwraca się do czytelnika i pokazuje mu jego stosunek do pracy od najmłodszych lat. Obraz to barwny — znać, że autor wczuł się istotnie w tę dziedzinę i okazał sporo talentu pedagogicznego. (Pomaga mu w tem język, którym operuje z łatwością i poprawnie). Ale to zaznaczam mimochodem. Ważność tej broszury polega przedewszystkiem na wartości podniesionego zagadnienia. Spółdzielnie pracy mają duże znaczenie w kulturze społecznej, a myśl spółdzielcza blisko dotyczy klasy robotniczej.

Praca najemna jakże często występuje przeciwko interesowi szerokich warstw. Dogadzając nielicznym grupom kapitalistów, nakazuje wytwarzać tandetne produkty. Taka praca sprzeciwia się godności świadomego proletarjusza. Źródłem zła jest najemnictwo. Ono „pomniejsza i poniża człowieka". Oto obrazek z życia wzięty:

„W poszukiwaniu pracy znajdziesz się w poczekalni dyrektora. Ironiczne półuśmiechy woźnych zachwieją twoją wiarę w siebie.

Wyda ci się, że przyszedłeś tu nie po pracę, która jest obowiązkiem człowieka i zaszczyt mu przynosi, — lecz po jałmużnę. Wyda ci się, że, prosząc o pracę, stajesz w szeregach pasorzytów ludzkości.

W uczuciu tem upewnił cię ton, w jakim rzucą ci słowa: niema pracy! Takim tonem nie odpędzałbyś psa natrętnego. A ty przecież jesteś człowiekiem!"

Praca spółdzielcza nie dopuszcza do tego. Polega na tem, iż grupa fachowców zakłada wspólny warsztat pracy. Jeden robotnik nie może urządzić warsztatu, bo brak mu funduszów. Zrzeszona grupa robotników ma więcej pieniędzy (udziały) i łatwiej jej o kredyt. Dochody mają być własnością wszystkich pracujących udziałowców. W ten sposób powstają spółdzielnie pracy. Są to organizacje wolnej współpracy z pożytkiem dla społeczeństwa. Pozwalają one uniknąć nieetycznego stosunku do odbiorcy i podnoszą zarobek pracowników, wśród których budują atmosferę wolności i zadowolenia z pracy. **Ich praca przestaje być niewolą!**

Spółdzielnie pracy mogą współdziałać i produkować dla instytucyj społecznych. Największa łączność tego typu spłdzielni ze społeczeństwem występuje wówczas, gdy warsztat pracy jest wspólną własnością instytucyj, korzystających z pracy tego warsztatu, jak i ludzi, zatrudnionych w nim. To uważa autor — zupełnie słusznie — za najzdrowszy stan. Dla nas, socjalistów, takie spółdzielnie mają duże znaczenie, gdyż są rzeczywistym przykładem produkcji na zapotrzebowanie społeczeństwa. Aby poprzeć wywody przykładem opisuje stan rzeczy w różnych krajach, a więc spółdzielnie robotników budowlanych, spółdzielnie fornali i in.

Broszura jest napisana żywo i łatwo się czyta. **Winna się znaleźć w każdej bibljotece robotniczej.** Czytana uważnie, niech zapładnia umysły myślą spółdzielczą. Młodzież wiele może zrobić w tej dziedzinie dla swego i społecznego dobra. Dla przykładu dodam, że bez żadnego ryzyka mogłaby powstać spółdzielnia, wytwarzająca wszelki sprzęt turystyczny i sportowy: plecaki, namioty, kajaki, piłki, pasy i t. p. Wiadomo, że jesteśmy strasznie wyzyskiwani przy zakupie tych przedmiotów i nigdy nie jesteśmy pewni co do ich jakości. Spólnym wysiłkiem robotniczych sportowców, turowców i czerwonych harcerzy dałoby się ten społeczny warsztat pracy założyć.

K. Wojciechowski.

---

*) Wydawnictwo Towarzystwa Kooperatystów. Warszawa, 1932, 8-o, str. 30, cena 0,75. Można dostać w Księgarni Robotniczej i innych.

Różne wieści z Ameryki

O 6-GODZINNY DZIEŃ PRACY NA KOLEJACH.

Jednym z praktycznych środków walki z kryzysem i bezrobociem w Ameryce jest coraz bardziej wysuwany **projekt sześciogodzinnego dnia pracy na kolejach.** Za tym projektem przemawiał w Międzystanowej Komisji dla spraw handlu w Washingtonie przewodniczący Zw. Zaw. Kolejarzy — **A. Whitney.** Ten przedstawiciel kilkuset tysięcy **zorganizowanych** kolejarzy wywodził, że skrócenie dnia pracy przy zachowaniu **dotychczasowych płac** dałoby widoczną ulgę. Wyjątkowe położenie wymaga **pośpiechu** w działaniu i **radykalnych pociągnięć.** Projekty, obliczone na dalszą przyszłość, z natury rzeczy gubią się w teorjach, a kryzys wymaga szybkich postanowień praktycznych.

PARLAMENT PRZECIW WPROWADZENIU PIWA.

Obie Izby amerykańskiego parlamentu — Senat i Izba reprezentantów — wypowiedziały się znaczną większością głosów **przeciw** wprowadzeniu wyrobu i sprzedaży piwa. Wniosek powyższy był argumentowany m. in. tem, że same opłaty podatkowe od piwa dałyby skarbowi blisko jeden miljard dolarów rocznie wpływów i nie potrzeba byłoby uciekać się do nakładania nowych podatków. Nadto przemysł browarniczy uruchomiony dałby zatrudnienie dziesiątkom tysięcy bezrobotnych. Większość jednak senatorów i „kongresmanów“ (posłów) wolała sięgnąć do innych źródeł podatkowych, a nie naruszać ustawy prohibicyjnej. Przed głosowaniem w Senacie odbyły się w wielu miastach tłumne demonstracje **za piwem.** Wybory w jesieni znowu będą się rozgrywać pod hasłem: **za, lub przeciw prohibicji.**

ZNAMIENNE SKUTKI KRYZYSU.

Chełpiąca się z powodu bogactw Ameryka, przyciśnięta blisko trzyletnim kryzysem do muru, dopuszcza do tego, że **likwiduje** w niektórych miastach **bibljoteki.** Np. w m. Buffalo zamknięto cztery bibljoteki miejskie z powodu deficytu budżetu tego 800 tys. miasta. **Ludność polska dotknięta została tem dotkliwie, bo zamknięte bibljoteki miały poważne działy polskie. Podobne niebezpieczeństwo zagraża innym miastom, jak Cleveland, Chicago, a nawet Nowemu Jorkowi, w którym redukuje się już płace urzędników i pracowników miejskich.**

Kryzys ugodził **poważnie także** w liczne **sekty religijne,** opierające, jak wiadomo, swój byt materjalny na składkach wyznawców ze względu na rozdział kościoła od państwa. Spadek wpływów spowodował obcięcie płac księży i biskupów. Tym ostatnim zmniejszono płace o 2 tys. dolarów rocznie, t. j. do 9 tys. dol. Wielu księży poszło szukać zarobków w świeckich zawodach np. jako agenci ubezpieczeniowi. Dowcipni powiadają, że niedaleko poszli od poprzedniego zawodu, tylko dawniej ubezpieczali na niebo po śmierci, obecnie na wypadek choroby lub kalectwa za życia. Ucieczka tych duchownych od dawnego zawodu jest masowa i w ciągu roku liczy się na tysiące.

PRÓBY WYJŚCIA Z KRYZYSU FINANSOWEGO.

Zamieranie życia gospodarczego ma źródło w nieuporządkowaniu polityki finansowej, względnie w jej **antyspołecznem** nastawieniu. Wiele typowych przykładów w tym względzie daje nam właśnie Ameryka, do niedawna kraj zapasów złota, „bogą-dolara“ — a zarazem obecnie, kraj masowego bezrobocia.

To przeklęte koło stwarza sytuację paradoksalną. Są więc czynione próby wyjścia z kręgu tych żelaznych obręczy. Przed kilku miesiącami z inicjatywy prez. **Hoovera** powstała t. zw. Korporacja Odbudowy Finansowej. Ostatnio pod koniec maja b. r. powołano do życia nowy organ finansowy. Jest to komisja z 12 bankierów i potentatów przemysłowych na czele z Owenem D. **Youngiem.** Inicjatorem tej stałej komisji finansowej jest dyrektor Banku Rezerw Federalnych w New Yorku. W ostatnich trzech miesiącach Rezerwy Federalne nabyły za 725 miljonów dolarów obligacji państwowych, uruchomiwszy w ten sposób fundusze dla rozszerzenia kredytów bankowych o kwotę dziesięćkroć większą, t. j. 7 miljardów 250 miljonów dolarów. Mimo to deflacja pożyczek bankowych i inwestycyi nie została przerwana. Te wysiłki Rezerw Federalnych rozbiły się o brak zaufania, t. j. o obawy i niepewność tak ze strony publiczności, jak i bankierów. Nowy organ ma podziałać na podniesienie cen i upłynnić zamrożone kapitały. Opracowanie metod dla uruchomienia wielkich kapitałów i dla rozwoju produkcji krajowej — oto zadanie tej nowej komisji. Kierują nią tacy potentaci, jak wspomniany Owen **Young** z trustu General Electric Co., dalej są dyktatorzy trustu gazowni, telefonów i telegrafów, ze Standard Oil Co., z General Motors Corp., w końcu reprezentanci banków: National City, First National, New York Trust i t. d. Dodać należy, że od czasu wojny i powstania wówczas komitetu pożyczek wojennych nie było organizacji o tak szerokim zakresie działania. Sam fakt ten mówi o powadze chwili i ciężkiej sytuacji fnansowej.

Są to jedynie pół-środki, przynoszące chwilową ulgę, ale **nie rozwiązywanie problemu.** Zagadnienie leży na innej płaszczyźnie. Z rąk władców finansowych i dyktatorów obecnych — trzeba przejąć narzędzia, nad któremi panują. Dokonać tego może jedynie zorganizowane społeczeństwo na naukowych zasadach oparłszy swą strukturę finansową.

Z. P.

„Dziś nędza dochodzi do szczytu-zwalić ją musimy“

Myśli i uwagi w „Tygodniu Kobiet“

W straszliwym kryzysie, który przeżywamy, tragicznie załamuje się *rodzina.* To, co było, jest w strzępach, to, co będzie, jeszcze nie przyszło. Decydującym, jak zawsze, jest *czynnik ekonomiczny* Mąż nie może utrzymać rodziny z swych szczupłych zarobków Do pracy idzie żona i staje się jego mimowolną konkurentką, groźną, bo tańszą, jako siła robocza. Ale i oboje rodzice, pracując, ciężko, nie mogą nieraz zarobić na minimum egzystencji. Moloch kapitalizmu sięga po *dzieci.* Ochrona pracy młodocianych, nie umie przeszkodzić zabieraniu do fabryk dzieci poniżej lat 15; interes kapitalisty i głód rodziny robotniczej sprzymierzają się, aby obejść prawo i w tej i w różnych innych sprawach. Coraz bardziej doskonalące się maszyny pozwalają obsługiwać się siłom zgoła niekwalifikowanym. *Dzięki nowoczesnej organizacji pracy, zyski kapitalistów rosną,* wysiłek robotnika się zwiększa, ale zarobki jego bynajmniej się nie podnoszą. Przeciwnie, coraz wzrastające bezrobocie obniża stale skalę życiową masy robotniczej.

Wzrasta „lumpenproletarjat“, a zmniejsza się liczba zasobnych rodzin robotniczych o wyższych potrzebach. Jeśli ktoś jeszcze dziś jako tako zarabia, to napewno ma wśród rodziny bliższej, czy dalszej, wśród towarzyszy i przyjciół takich, którym trzeba pomagać Pożycza się pieniądze, bierze na mieszkanie, kurczy się coraz bardziej.

A przecież warunki mieszkaniowe po wojnie wogóle są rozpaczliwe. Podnajmuje się nietylko izby, kąty, łóżka, ale nawet *część łóżka.* Wśród bezrobotnych na jednem łóżku śpi 2 do 3 osób, nie zawsze z jednej rodziny. W tych warunkach *rodzina*— to już tylko pewien stosunek prawny i związek krwi, — wszystko, co łączy się z jej zwyczajami, współżyciem, moralnością całkowicie się ulatnia. Przysłowiowe „ognisko rodzinne“ *nie istnieje.* Dotknijmy najboleśniejszej rany. Kobieta na rynku pracy sprzedaje nietylko swe mięśnie i nerwy — *kapitał sięga nieraz po jej urodę.* Statystyka prostytutek w Łodzi w 1928 r. wykazuje 16% byłych pracownic, w 1931 r. liczba ich podnosi się do 20%.

W 1928 r. ilość wykształconych, przynajmniej w zakresie paru klas szkoły powszechnej wynosi wśród prostytutek 51%, w 1931 r 59%. To są cyfry oficjalne — jak wyglądałyby nieoficjalne? Ile kobiet zrobiło pierwszy krok na drodze do prostytucji — poszły na utrzymanie? Czy wobec bezrobocia, będą się one mogły cofnąć z tej drogi, gdy pierwszy „przyjaciel“ je opuści Wszak najczęściej nietylko „utrzymanka“ żyje na koszt bogatego paniczyka, lecz i rodzina jej z niego korzysta?

Zdarza się, że nawet mąż zgadza się na ten *ohydny handel,* bo nie ma innego wyjścia, chyba rzucić się pod pociąg.

Niestety, właściwością najbardziej istotną kapitalizmu jest to właśnie, że ładna dziewczyna, dla której niema pracy, znajdzie zawsze kupca na swoje wdzięki. Bowiem wszystko w świecie kapitału kupuje się. I musi się *ustrój zmienić całkowicie,* musi naprawdę pieniądz stracić swą wartość, aby *ustała prostytucja,* ta ohyda wieku, o której pisarze burżuazyjni piszą, że była i zawsze będzie, nie mogąc sobie wyobrazić jej zgonu. „*Wolnomyśliciel*“ z dn. 15 maja podaje wyjątki artykułu konserwatysty, p. *Mackiewicza,* który jednak stwierdza, że w Sowietach niema prostytucji. Inna rzecz, czy panują tam zwyczaje, na które pisałby się moralista katolicki. Niewątpliwie *etyka rodziny patrjarchalnej* z małżeństwem nierozerwalnem, z rozwodami tylko dla bogatych, z zupełnem uzależnieniem żony od woli męża, z nieskończoną ilością ciągle rodzących się i umierających dzieci, z podwójną moralnością, która mężowi pozwala mieć kochanki, a od żony domaga się bezwzględnej czystości i wierności, która piętnuje matkę nieślubnego dziecka, a ojca nawet do świadczeń nie pociąga — ta „etyka“ *nie może istnieć w społeczeństwie socjalistycznem* i dziś już została potępiona i odrzucona przez kobiety, dążące do istotnego równouprawnienia i przez mężczyzn, walczących o nowy ustrój. Tymczasem jednak kryzys zalewa błotem nasze życie. Cuchnące opary wydobywają się z dna nędzy i zatruwają powietrze.

Przenika ono wszędzie, nie można przed niem uchronić dzieci, nietylko mieszkających w natłoczonych izbach, ale wychowywanych starannie w znośnych, a nawet w zupełnie dobrych warunkach materjalnych. Wyzwiska, brudne obrazy wypaczonej imaginacji narzucają się naszej młodzieży, nawet tej, która marzy o lepszem jutrze. W kinach, na rewjach wielkomiejskich spotyka się ona z tem, co dogadza gustom zgniłych kapitalistów, pławiących się za pieniądze, zarobione przez ojców, — w rozpuście, idącej z wnętrza piekieł bezrobotnych nędzarzy. Tak mści się krzywda społeczna, tak krzyczy rozpacz ludzi, którym życie dało zaduch rynsztoków ulicznych, zamiast powietrza, słońca i kwiatów Ale idą czasy, gdy ten krzyk stanie się *uderzeniem młota* dzisiejszej ludzkości. Przed rewolucją francuską w Paryżu było 70.000 prostytutek, a na wsi trupy zamorzonych nędzarzy poniewierały się po drogach. *Dziś nędza znów dochodzi do szczytu. Zwalić ją musimy* — mężczyźni i kobiety, świadomi swych praw i obowiązków.

Wł. Weychert-Szymanowska.

„Tydzień Kobiet“ w Wierzbniku i Starachowicach

(Korespondencja własna „Robotnika“)

Młoda Organizacja Kobiet przy Miejscowym Komitecie PPS. w **Wierzbniku** okazała dużą ruchliwość wśród kobiet na terenie **Wierzbnika i Starachowic.** W bardzo krótkim czasie Organizacja potrafiła skupić w swoich szeregach znaczną liczbę towarzyszek i po raz pierwszy wystąpiła na zewnątrz, zwołując wiec na Rynku w **Wierzbniku,** w dniu 5 b. m.

Wiec zagaiła, imieniem Organizacji Kobiet przewodnicząca Wydziału, tow. **Kaniewska,** udzielając głosu tow. **Raczyńskiemu,** który, w obszernym referacie omówił niedolę kobiety niewolnicy i skutki jej bierności, ujemne oddziaływanie kleru na kobietę oraz skutki wojny dla kobiet.

Zebrani, w ilości około 800, gromkimi okrzykami na cześć PPS. i wolnej kobiety dali wyraz solidarności z wywodami mówcy.

Wybory listopadowe r. 1930

Przebieg rozprawy przed Sądem Najwyższym w sprawie okręgu Stanisławów - Kołomyja

Sąd Najwyższy rozpatrywał w poniedziałek **osiem** protestów wyborczych z okręgu **Stanisławów — Kołomyja.** Siedem protestów wnieśli wyborcy ukraińscy, ósmy zaś protest wniósł tow. Stefan **Uchman** z powodu unieważnienia listy „Centrolewu“ przez Okręgową Komisję Wyborczą w Stanisławowie. Rozprawa trwała od godziny 10-tej do godziny 5-tej popoł. Skład Sądu stanowili: Sędzia Sądu Najwyższego **Święcicki,** jako przewodniczący, S.S. N. **Włoczewski,** jako referent, i sędzia S. N. **Dyduszyński.** W rozprawie uczestniczył prokurator Sądu Najwyższego **Moszyński.** Protesty ukraińskie uzasadniali b. wicemarszałek Sejmu poseł **Zahajkiewicz** i poseł tow. **Ładyka** (stronnictwo ukraińskich socj. — Red.). Protest z powodu unieważnienia listy „Centrolewu“ zastępował przed Sądem Najwyższym tow. dr. **Karniol.** Przeciwko protestom wnosił zarzuty poseł z B. B. dr. **Moszyński,** burmistrz miasta Złoczowa.

Protesty ukraińskie zarzucały nieważność wyborów z powodu agitacji władz za listą Nr. 1, masowych aresztowań działaczy i mężów zaufania list ukraińskich, agitacji w lokalach wyborczych, wpływu „pacyfikacji“ na stan duchowy wyborców ukraińskich, wreszcie fałszowanie cyfr oddanych głosów na korzyść „jedynki“.

Po zreferowaniu sprawy udzielono głosu rzecznikom poszczególnych protestów; tow. adw. **Ładyka** omówił szczegółowo sfałszowanie wyników głosowania w czternastu obwodach okręgu wyborczego i wykazał, że liście Nr. 11 odjęto w ten sposób około 40.000 głosów.

Poseł adw. Zahajkiewicz zajął się przedewszystkiem rolą organów władzy przy wyborach. Omówił szeroko oświadczenie Ministra Spraw Wewn. **Składkowskiego,** przyznające, że podległym sobie organom władzy polecił działać w kierunku zwycięstwa listy rządowej. Wpływ tego oświadczenia na niższe organy administracji był ogromny. Zachowanie się tych organów sprawiło, że ludność zwłaszcza wiejska znalazła się w stanie przymusu, gdy szła głosować. Do tego stanu dołączała się wciąż żywa pamięć przeprowadzonej niedawno przed wyborami pacyfikacji. Omówił wreszcie szereg konkretnych faktów nadużyć wyborczych.

Tow. adw. dr. Karniol podkreślił **zupełnie bezprawne** unieważnienie listy „Centrolewu“ do Sejmu i Senatu. Okręgowa Komisja Wyborcza stwierdziła, że lista ta zawiera tylko 41 ważnych podpisów. Cztery podpisy unieważniono, gdyż właściciele ich nie byli rzekomo wyborcami, co okazało się nieprawdą, gdyż w aktach wyborczych figurują ich nazwiska w spisach. Czternaście podpisów unieważniono rzekomo dlatego, ponieważ osoby te nie znały nazwy ani programu listy „Centrolewu“. Okazało się, że są to czynni, uświadomieni towarzysze partyjni, często członkowie władz partyjnych. W pracach Komisji Wyborczej Okręgowej brał udział przez kilka tygodni dr. Jan Łysakowski, dyrektor Banku Gosp. Kraj. w Stanisławowie, który równocześnie był kandydatem do Sejmu z listy B. B. i ten kandydat B. B. brał udział w posiedzeniu Okr. Komisji Wyb., na którem unieważniono listę Centrolewu, co stanowiło jawne pogwałcenie art. 25 ord. wyb.

Adw. Dr. Moszyński odpierał wywody poprzednich mówców, twierdząc, że to wszystko nie miało wpływu na wynik wyborów. Reprezentował on listę „sanacyjną“.

Prokurator wnosił o odrzucenie protestów ukraińskich, natomiast o **przeprowadzenie postępowania dowodowego** (badania świadków) w sprawie unieważnienia listy „Centrolewu“.

Sąd Najwyższy po kilkugodzinnej naradzie postanowił w sprawach zgłoszonych protestów sentencję co do postępowania dowodowego ogłosić w dniu 20 czerwca b. r.

Przegląd prasy

12 GŁOSÓW: NIE!

Omówiona przez nas wczoraj obszernie sprawa tow. **Dręgiewicza,** oskarżonego o działalność „antypaństwową“ za przemówienie, wygłoszone na zebraniu tramwajarzy we Lwowie i **uniewinnionego jednomyślnym werdyktem lwowskiej ławy przysięgłych,** nasuwa „Naprzodowi“ następujące uwagi:

> **12 głosów: nie!**
>
> Gdy przysięgli w procesie politycznym powiedzą pod adresem oskarżonego 12 głosami: nie!, to jakby pod adresem oskarżyciela mówili 12 głosami: tak!
>
> Gdy przysięgli w procesie politycznym pod adresem oskarżonego powiedzą 12 głosami: nie winien!, to jakby pod adresem oskarżenia podnosiło się 12 głosów: winien!
>
> ***
>
> **12 głosów: nie!**
>
> A więc nie znalazł się ani jeden, ani jeden z pośród tych 12 przypadkowych, ani jeden, ktoby powiedział: „złeś uczynił“, ktoby potępił w swem sumieniu.
>
> Ani jeden, ktoby rzekł: „nieprawdą jest, coś powiedział“.
>
> Uznano twe słowa za prawdziwe. To wszystko, towarzyszu Dręgiewicz, coś powiedział, płynęło z głębi serca tych 12 bezimiennych przedstawicieli masy.
>
> Dawno nie wymierzono takiego ciosu tym, o których mówiłeś.
>
> **12 głosów: nie!**
>
> To nie akt oskarżenia, to już ostateczny wyrok potępienia. Wyrok, od którego niema odwołania!
>
> **12 głosów: nie!**
>
> Rozumiemy, dlaczego proces brzeski nie odbył się w Krakowie ani we Lwowie.
>
> **12 głosów: nie!**

W istocie! W momentach dziejowych, w których naród nie może wypowiedzieć się bezpośrednio, głos społeczeństwa, niefałszowana opinja narodu, **szuka sobie innych, pośrednich dróg uzewnętrznienia.** Bywa tą drogą także i **sąd przysięgłych,** zwłaszcza w czasach, gdy zamiast Izby poselskiej, Izba sądowa bywa często terenem „załatwiania“ zagadnień społeczno - politycznych.

CI, NA KTÓRYCH SIĘ „OSZCZĘDZA“.

Jeden z porannych dzienników warszawskich przeprowadza ankietę na temat: jak żyje świat pracowniczy? Oto jedna z odpowiedzi, nadesłana redakcji przez pracownika pocztowego z prowincji:

> Mieszkam na prowincji, w mieście powiatowem i jestem listonoszem. Od 1-go czerwca pensja moja, jako kawalera, wynosi niecałe 94 złote.
>
> Słownie: **dziewięćdziesiąt cztery złote** — żeby nikt nie pomyślał, że to jakaś omyłka.
>
> Tyle zarabiam za swą ciężką pracę, bo prawie cały dzień jestem na nogach.
>
> A teraz może zapyta kto, jak ja żyję. Bardzo proszę. Płacę za kąt przy rodzinie 10 złotych, za życie płacę gospodyni po 1 zł. 50 gr. dziennie, co czyni 45 zł., gazeta, mydło i pranie kosztują razem około 7 zł. miesięcznie, papierosy — już tylko 9 złotych, no i zostaje mi w ten sposób 23 złote na całą resztę, a więc na bieliznę, ubranie, buty i t. p.

Podobno „czynniki miarodajne“ rozważają jednak sprawę dalszego obniżenia płac pracowników państwowych — już w niedługim czasie...

„LUZY“ P. KULISIEWICZA.

„Gazeta Warszawska“ zajmuje się szczegółowo listem otwartym byłego burmistrza Błonia i byłego posła ludowego, a ostatnio **wybitnego „sanatora“,** p. Kulisiewicza. Z listu tego, stanowiącego pewnego rodzaju **„curiosum“,** wyjmujemy szczegóły najbardziej frapujące...

Pisze więc p. **Kulisiewicz,** że nie jest bez grzechu i winy, ale

> nawet setki posądzeń i oskarżeń, dziesiątki dochodzeń nie dowiodą mi, że coś ukradłem, lub sobie przywłaszczyłem, **mogłem pominąć jedynie formalności“.**

Rozbrajająca jest ta „niechęć“ do „formalności“ w sprawach **pieniężnych...** Sławne „luzy“ budżetowe, **mają widocznie wśród „sanatorów“ licznych zwolenników,** do których i p. **Kulisiewicz** należy. To jest **charakterystyczne.**

W.

Łańcuch na obozy letnie

NA OBOZY LETNIE DLA UCZCZENIA PAMIĘCI DR. E. FLATAU'A.

Tow. poseł K. Pużak zł. 15. i prosi przyjciół dr. E. Flatau'a o złożenie datków na ten sam cel.

Tow. poseł L. Śledziński zamiast kwiatów na trumnę dr. E. Flatau'a — zł. 5.

Wiadomości z kraju i zagranicy

Rząd Herriota przed Parlamentem

384 głosy za rządem 115 przeciw

Wczorajsze posiedzenie francuskiej Izby deputowanych odbyło się przy nader licznym udziale publiczności, która z zaciekawieniem oczekiwała na przemówienie programowe nowego premjera **Herriota.** Na wstępie przewodniczący Izby tow. **Bouisson** stwierdził, że coraz więcej w świecie rozprzestrzeniający się **spisek skierowany przeciwko nowoczesnym zasadom demokratycznego państwa w żadnym wypadku nie ogarnie Francji. Reżime parlamentarny właśnie w obecnych ciężkich czasach okaże się jako najskuteczniejszy, jeżeli pozostanie on emanacją woli narodu.**

Następnie premjer **Herriot** odczytał orędzie nowego prezydenta republiki **Lebruna** do Izby.

W swej deklaracji programowej **Herriot** poruszył obszernie aktualne obecnie zagadnienia polityki zewnętrznej, podkreślając bezwzględną konieczność oparcia trwałego pokoju o ogólną organizację Europy i świata. W sprawie reparacyj Herriot oświadczył, że Francja nie dopuści, aby ją pozbawiono praw, wynikających z traktatów, których ważność stoi ponad wszelką wątpliwość. W ścisłem porozumieniu z Ligą Narodów, oraz kierując się duchem paktu Kelloga — **Francja będzie żądała bezpieczeństwa nietylko dla siebie, lecz i dla wszystkich innych państw posiadających te same prawa do bezpieczeństwa.**

Następnie **Herriot** podkreślił gotowość Francji do udzielenia daleko idącej pomocy wszystkim państwom, będącym w szczególnie krytycznym położeniu finansowem.

W sprawie polityki wewnętrznej deklaracja **Herriota** zawiera stwierdzenie konieczności sanacji finansowej i budżetowej kraju. Rząd przedłoży na szeroką miarę zakrojony program zatrudnienia bezrobotn. Ponadto **rząd będzie dążył do dalszej rozbudowy ustawodawstwa socjalnego i ogłosi amnestję polityczną.**

Deklaracja rządowa spotkała się w centrum i na lewicy kilkakrotnie z owacyjnemi manifestacjami.

Po odczytaniu deklaracji rządowej **Herriota** Izba przystąpiła do szczegółowej dyskusji nad programem nowego rządu. Przywódca socjalistów tow. **Blum** oświadczył, iż **socjaliści będą głosować za rządem, zatrzymując sobie jednakże naprzyszłość wszelką swobodę działania.** Były premjer **Tardieu** uzależnił stanowisko swej partji od zamierzeń nowego rządu w sprawie zagadnienia rozbrojeniowego.

W głosowaniu **nowy rząd Herriota otrzymał większość 269 głosów. Za rządem głosowało 384, przeciw 115 deputowanych.** Grupa Tardieu głosowała przeciwko rządowi.

Co się stało z Hausnerem?

W **„New York Times"** ukazało się oświadczenie meteorologa **Kimballa,** który twierdzi, że **Hausner** natychmiast po przelocie nad Nową Funlandją **musiał wpaść w śnieg i mgły i oczywiście musiał zawrócić.** Dlatego jest możliwe, **że wylądował on gdzieś na odludziu w** Kanadzie.

Odkrycie nowego ciała niebieskiego

Obserwatorjum astronomiczne w La Plata komunikuje, że dyrektor tego obserwatorjum, dr. Juan **Hartman,** odkrył **nowe ciało niebieskie** pomiędzy planetami Marsem a Jupiterem. Ciało to znajduje się obecnie na południowym krańcu konstelacji Panien i porusza się w kierunku północno-zachodnim. Nowe ciało niebieskie jest trzeciem z rzędu, odkrytem przez dr. Juana **Hartmana.**

Tajemnicze zjawisko atmosferystyczne nad Argentyną

Mieszkańców miasta Villa Maria, w prowincji Cordoba (Argentyna) zainteresowało **ciekawe zjawisko atmosferyczne, które powtarzało się przez trzy dni z rzędu o jednej i tej samej porze i trwało każdorazowo jedną godzinę.** Mianowicie, po zachodzie słońca ukazywała się nad miastem **szeroka smuga jasnoczerwonego światła, posuwając się z zachodu na wschód.** Ciekawe to zjawisko, które obserwowały tłumy publiczności, było powodem najróżnorodniejszych przypuszczeń i komentarzy. Uczeni przypuszczają, że stoi ono w związku z ostatniemi wybuchami wulkanicznemi w Kordyljerach.

Sprawy rozbrojenia na martwym punkcie

Komisja rozbrojenia lądowego zarówno jak poprzednio komisja morska i lotnicza zakończyła wczoraj swe prace techniczne **z rezultatem negatywnym. Komisja nie zdołała opracować określenia broni zaczepnej.** W dziedzinie artylerji, tanków i pancerników **istnieją bardzo poważne różnice zdań, których nie przełamano.**

Odprężenie w zatargu pomiędzy Irlandją a Anglją

W środę nastąpiło pewne odprężenie w zatagu pomiędzy **Irlandją** a **Anglją.** Rząd angielski — jak wiadomo — zajął początkowo nieprzejednane stanowisko wobec ustawy o uchylenie przysięgi na wierność królowi. W Londynie przypuszczano, że Senat irlandzki projekt odrzuci, gdy jednak Senat zatwierdził w pierwszych dwóch czytaniach uchwaloną już przez Izbę poselską ustawę gabinet angielski zmienił swoje stanowisko. Krążą nawet pogłoski, że gabinet zapewnił sobie zgodę korony na pewne koncesje wobec Irlandji.

Na pertraktacje z de **Valerą** gabinet wydelegował ministra kolonji **Thomasa** i ministra wojny **Hailshama.** Udział tego ostatniego w tych pertraktacjach tłumaczy się tem, że **Hailsham** jest jednym z najznakomitszych prawników angielskich i autorytetem w kwestjach konstytucyjnych.

W środę odbyła się w Dublinie pierwsza konferencja ministrów angielskich z **de Valerą.** Na piątek Rząd angielski zaprosił de **Valerę** do Londynu. Premjer irlandzki zaproszenie przyjął.

Samobójstwo policjanta

Dochodzenie w sprawie śmierci post. 5 komis., 42-letniego Konstantego **Kośnego,** o którem pisaliśmy przed kilkoma dniami, ustaliło, iż popełnił on samobójstwo. Rewolweru dotychczas nie znaleziono. **Jest to pierwsze samobójstwo policjanta w r. b.**

Chiny i Sowiety

„Reuter" donosi z Nankinu, że **Rząd nankiński** postanowił wznowić stosunki dyplomatyczne z **Sowietami.**

Po rewolucji w Chile



Na czele nowego rewolucyjnego rządu w Chile stanął **Davila.**

Nowa konfiskata „Robotnika"

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za artykuł w sprawie... sztuki Shawa, za komunikat Stronnictwa Ludowego o zajściach w Łapanowie, oraz za przedruk w przeglądzie prasy notatki „Czasu" krakowskiego o tych zajściach.

Jest to 211 konfiskata „Robotnika" za rządów „sanacji".

Straszna śmierć bezrobotnego górnika

W środę bezrobotny Józef GRAF ze Świętochłowic udał się na nieczynną dziką kopalnię węgla w Goduli, ABY OBEJRZEĆ SWÓJ SZYB, WYKOPANY PRZED CZTEREMA MIESIĄCAMI. Po wejściu do szybu GRAF Z BRAKU POWIETRZA OSŁABŁ I SPADŁ NA DNO SZYBU, mającego 14 mtr. głębokości. Graf poniósł śmierć wskutek zatrucia gazem.

Uchwały Kongresu Wiedeńskiego z 1815 r.—obowiązują

Ciekawy wyrok Trybunału Haskiego

Wczoraj ogłoszono wyrok Trybunału Haskiego w długotrwałym sporze francusko-szwajcarskim o t. zw. strefy wolne na pograniczu obu krajów w okolicach Genewy. Strefy te wolne od ceł **stworzył kongres wiedeński w 1815-16** roku. Po ostatniej wojnie Francja, opierając się na art. 485 Traktatu Wersalskiego, zniosła strefy wolne i w roku 1923 uczyniła z granic politycznych **także celne.** Obecnie Trybunał Haski 6-oma głosami przeciwko 5-ciu przyznał słuszność Szwajcarji, oświadczając, że **strefy wolne winny być utrzymane** oraz, że Francja powinna znieść granice celne **zgodnie z postanowieniami Traktatu z 1815—16 r.** Zniesienie granic celnych winno nastąpić przed 1 stycznia 1934.

Całe życie gospodarcze na Śląsku zamiera

P.A.T. donosi, że zarząd Huty Królewskiej postanowił unieruchomić z dniem wczorajszym częściowo następujące objekty: 2 piece martynowskie, tor pośpieszny, walcownię dolną i górną. 800 ludzi, zatrudnionych przy powyższych objektach, ulokowanych będzie turnusowo po innych oddziałach huty w ten sposób, że podzieleni oni będą na cztery grupy, z których każda pracować będzie przez trzy miesiące. Kilkuset pozostałych robotników powiększy kadry bezrobotnych.

Zabytki budownictwa na ziemiach polskich



W starożytnej siedzibie Żółkiewskich w Żółkwi zachowało się dotąd w bardzo dobrym stanie, kilkanaście domów, pochodzących z XVII wieku z podcieniami i przepięknemi oddrzwiami w stylu renesansu włoskiego i wykutemi w kamieniu rozetami i innemi ozdobami.

Na zdjęciu naszem na lewo widzimy kamienicę t. zw. króleswką, ofiarowaną w darze przez króla Jana III-go Bocalowi, celnikowi ziem ruskich.

MARJA LUBICZ.

Adwokat gubi togę

3.

Hornowicz poczuł się nagle jakby rzucony w przepaść — jednakże następny zaraz moment przyniósł wybawienie. Znalazł się w pięknej nieznanej sobie okolicy, u bram starożytnego zamczyska. Okute żelazem drzwi otworzyły się bezszelestnie i dziwaczna jakaś postać uprzejmym ruchem dłoni zapraszała go do środka. Minął przedsionek, szeregi bogato umeblowanych sal, szedł po szerokich, kobiercami zasłanych schodach, zatrzymywał się na krużgankach i znów posuwał się dalej jak gdyby prowadzony przez niewidzialnego przewodnika Ostatnia komnata wielka była i mroczna, w głębi stała Irma — piękna uśmiechnięta, promienna — dziwnie odbijała jej nawskroś nowoczesna sylwetka na tle średniowiecznych ram otoczenia. Skinęła na Hornowicza — podszedł — nie dziwił go wcale fakt, że Irma żyje — wydawało mu się to naturalne. Chciał ją uścisnąć — odepchnęła go. Milcząc wskazała na trzymany w ręce przedmiot — zwoje czarnej materji — poznał — tak, niezawodnie — to była jego toga. Sięgnął po nią. Kobieta roześmiała się szatańsko:

— Nie dostaniesz jej nigdy — teraz dopiero przekonasz się, że sprawdziły się moje prorocze słowa. Zabrałem ci togę — symbol swojego życiowego powodzenia. Chcę żebyś zginął, bo nienawidzę cię i pragnę zemścić się na tobie za tę przeraźliwą mękę która w dłoń moją włożyła stalowe narzędzie śmierci. Zginęłam przez ciebie — teraz nadeszła chwila odwetu — zabieram twoją togę na zawsze i przekonasz się, że bez niej będziesz niczem, nie będziesz mógł pracować, język odmówi ci posłuszeństwa. Odejdź i giń!

Hornowicz z przerażeniem zauważył, że piękna twarz Irmy zmieniła się do niepoznania. Przed nim, z ramieniem wyciągniętym w kierunku drzwi stała jakaś straszliwa zjawa, z twarzą okaleczoną szkaradnie. Krew żywa, czerwona płynęła z rozwartych ran i zszarpanych rysów twarzy, a w szczelinie rozłupanej czaszki pulsowała szara, giętka substancja mózgu.

4.

Szarpnął się — zerwał na równe nogi — chciał wołać, ale nie mógł wydobyć ze siebie głosu. Pamiętał — ma dzisiaj występować w sądzie — próbował mówić głośno, choć był sam w pokoju lecz z gardła wydobywały się tylko dziwne nieartykułowane dźwięki. Drżącemi rękami przetrząsał zawartość walizki, napróżno usiłując natrafiać na znany miękki kształt — togi nie było. Zadzwonił. Służącemu, który zjawił się po chwili, kazał natychmiast odesłać rzeczy swoje na stację.

— Pan mecenas wyjeżdża, a przecież dzisiaj rano sprawa w sądzie — ośmielił się zauważyć portjer.

Hornowicz chciał odpowiedzieć, ale słowa więzły mu w gardle, słychać było tylko jakieś bezwartościowe bełkotanie. Portjer, schylony pod wpływem sutego napiwku zdziwiony patrzał na jąkającego się adwokata.

Hornowicz nie pamiętał kiedy i jak minęła droga, oprzytomniał dopiero przed drzwiami swojego mieszkania. Osłupiałym wzrokiem spoglądał na bezczelną, jak gdyby urągającą jego biedzie, błyszczącą tabliczkę, która obwieszczała przybyłym, że tutaj mieszka i przyjmuje klijentów między godziną 5-tą a 7-mą wieczorem Władysław Hornowicz — adwokat. Słowo to wydało mu się urągowiskiem, z wściekłością szarpnął metalową blaszkę — nie ustąpiła. Z pasją wyjął scyzoryk i z trudem udało mu się wreszcie usunąć złowrogi ślad, wspomnienie dawnej świetności. Nie bacząc na zmęczenie zaczął teraz kopać rzuconą na ziemię tabliczkę, waląc przytym głową o drzwi mieszkania. Zwabiony hałasem na progu pojawił się służący.

— O, to pan mecenas — spodziewaliśmy się dopiero wieczorem — przecież dziś rano sprawa... zaryzykował nieśmiałą uwagę lokaj, ze zdumieniem przyglądając się panu, którego błędny wzrok i piętnem szaleństwa naznaczona twarz nie uszła jego oka.

— Pan mecenas widać chory, troszczył się dalej, zdejmując z Hornowicza okrycie.

— Tt... aa... kk jjjj..a... próbował wysłowić się Hornowicz, ale język plątał mu się nieznośnie, nie chcąc więc kompromitować się przed służącym — milczał. Drewnianym krokiem przeszedł do swego gabinetu, przeczącym ruchem głowy odrzucając propozycję spożycia posiłku. Niewidzącym spojrzeniem obrzucił stare przyjazne sprzęty i zasiadłszy na swoim zwykłym miejscu przy biurku, gdzie tyle lat pracował, gestem beznadziejnej rozpaczy ukrył zmartwiałą twarz w dłonie zapadając w głębokie ciężkie odrętwienie.

5.

Jakiś nieokreślony czas siedział tak skulony ;trwało to aż do chwili, kiedy poczuł na włosach dotknięcie miękkiej kobiecej dłoni i spojrzał w dobrotliwie uśmiechniętą, anielską twarz matki — Nie mówili nic, ale Hornowicz czuł, że matka wie wszystko.

— To ona... Irma... wyszeptał nieprzytomnie.

Bez słowa matka przytuliła do piersi tę płonącą głowę Po chwili Hornowicz zbiegał szybko na dół, pędził ulicami miasta od redakcji do redakcji, ogłaszał o zgubie, obiecywał wielkie nagrody. Kiedy powrócił do domu zastał tam kilku przyjaciół, każdy z nich zaofiarowywał mu togę — wszystko to powiększało jeszcze jego szaleństwo. — Nie rozumieją, że to zupełnie co innego — togę mógł sprawić sobie nową, a tu trzeba było koniecznie odnaleźć tamtą, tę dawną — ją musiał mieć, ażeby powrócić do zwykłego trybu życia. Ją musiał wydrzeć Irmie i o to postanowił walczyć do ostatka. Jeeżli togi nie znajdzie — stał się bezwartościowym strzępem, parjasem społecznym niegodnym życia. Pozostawała mu wtedy tylko jedna droga wybawienia, droga, którą parę lat temu obrała Irma, nie mogąc zwyciężyć siebie. W prawej szufladzie biurka na dole pod papierami wyczuwał stalowy przedmiot. Powoli, prawie bezwolnie wydoby, go i pogładził błyszczącą lufę rewolweru. Niezawodny przyjaciel, on jeden mu już tylko pozostał, skoro tamta zawiodła. Machinalnie sprawdził magazyn i zdecydowanym ruchem podniósł śmiercionośną broń ku skroni.

6.

Ciche stukanie do drzwi zbudziło Hornowicza, rozejrzał się błędnym wzrokiem po ścianach pokoju hotelowego. Był całkiem ubrany — zdrzemnął się tylko chwilę na otomanie. Stukanie powtórzyło się, teraz już cokolwiek głośniejsze i na progu ukazała się nieśmiała, zgarbiona postać starego zasuszonego Żyda, który w pokornym zgięty ukłonie podawał wielmożnemu panu mecenasowi zgubioną tylko co przed drzwiami hotelu, w pyle ulicznym zbrukaną togę.

Kłopoty „tuzów" sanacyjnych w Sierpcu

Jeszcze o bagienku w Urzędzie Skarbowym

(Kor. własna).

II.

Jak przy zatrudnianiu bezrobotnych dzieli się ich na „zasłużonych" i „mniej zasłużonych" (pisaliśmy o tem przed kilku dniami) tak i przy przyjmowaniu do pracy w Urzędach państwowych i komunalnych każdy petent musi posiadać swoją „chlubną" przeszłość.

Najbardziej „zasłuożnymi" pod tym względem i tutaj są ci panowie, którzy brali udział w „wyprawie gójskiej" (znany napad na posła **Wronę**). To też — kiedy rozniosła się wieść, że sławny już dzisiaj na całą Polskę Urząd Skarbowy w **Sierpcu** potrzebuje **sekwestratorów** to „pierwszymi" kandydatami byli owi „bohaterzy". Nic dziwnego, przecież dwaj uczestnicy tej wyprawy (p. **Suski** — od kilku lat, a p. **Wysocki** zaraz po napadzie) pracują w Urzędzie, więc i p. **Nowakowskiemu** i innym też się uśmiecha chleb sekwestratorski... I oni czekają na nagrodę. To też nic dziwnego, że miejscowa „sanacja" z p. **Wyczałkowskim** na czele stara się wszelkiemi sposobami utrzymać na stanowisku Naczelnika p. **Kasperskiego**, b. pokornego i posłusznego „sanatora", który obdarza tego rodzaju ludzi posadami i do tego w Urzędzie Skarbowym!

Zresztą po nadużyciach p. **Żmijewskiego**, przy wydatnem ich „tuszowaniu", przez jego szwagra **Sulińskiego** (który — prócz tego, że nie znał p. Ż. (?!), badał w **Żurominie** „cudowność przemiany" platerów, oszacowanych na 1.700 zł. i zamienionych pod kluczem na aluminium i sprzedanych za 150 zł., oraz zniknięcie roweru wraz z protokułem sekwestru i sprzedaży i t. d.) to owo przyjmowanie do pracy „bohaterów" gójskich nie wydaje się wcale dziwne! Natomiast dziwnem nam się wydaje, dlaczego p. **Suliński** i p. **Żmijewski** nadal pracują i błogosławią „sanację" za jej dobre serce...

Uważamy, że Urząd Skarbowy winien stać zdala od wszelkich nadużyć i polityki.

A co na to powie Ministerjum Skarbu? Czyż nie czas, ażeby oczyścić to „bagienko" sierpeckie! Zdaje nam się, że zarówno p. **Kasperski**, jak i p. **Suliński**, nie zdali egzaminu dojrzałości z opieki nad pieniędzmi skarbowemi!

Zresztą, jak twierdzą wtajemniczeni, podobno p. **Kasperski** pomagał finansowo p. **Żmijewskiemu**, by ten regulował należności, pobrane od płatników. Ciekawa tylko rzecz, kto i czy już pokrył różnicę z zamiany frażetów na aluminium, która wynosi 1.500 zł.

Uważamy, że już wielki czas, aby władze skarbowe wyjaśniły co zamierzają zrobić z powyższemi, oraz wymienionemi przez nas poprzednio zarzutami.

Do sprawy powyższej jeszcze powrócimy.

Wiśniak.

Do artykułu, zamieszczonego w tej sprawie w numerze „Robotnika" z dn. 23 maja, wkradły się następujące błędy:

zamiast: **Staszewski** — winno być **Adaszewski**; zamiast **Vitek** — winno być: **dr. Filipek.**

Groźba strajku

we wszystkich zakładach Modrzejowskiego koncernu, z powodu niewypłacania zaległych zarobków

(Kor. własna).

Dn. 5 czerwca odbyła się się w siedzibie Sekretarjatu Okręgowego Związku Robotników Przemysłu Metalowego w **Sosnowcu**, pod przewodnictwem sekretarza okręgowego **tow. B. Angiera**, konferencja przedstawicieli robotników z wszystkich fabryk Modrzejowskiego koncernu.

Na konferencji tej, po obszernem omówieniu strasznej sytuacji robotników i ich rodzin z powodu nieregularnego (od 2 lat) otrzymywania zarobków w tych zakładach, zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję z której wynika, **że o ile i tym razem dyrekcja Modrzejowskich Zakładów nie wniknie w położenie robotników i nie ureguluje do dnia 15 czerwca r. b. należności robotniczych jeszcze z miesiąca kwietnia i maja b. r., to po tym terminie we wszystkich zakładach tego koncernu wybuchnie ogólny strajk, jako strajk rozpaczy, albowiem rozgoryczeni robotnicy innego wyjścia obecnie już nie widzą.**

Liczyć jeszcze można, że panowie dygnitarze z **Modrzejowskich Zakładów** zrozumieją doniosłość chwili i należności robotnicze wypłacą w terminie, a tem samem zapobiegną groźnej sytuacji.

Porażka „sanacji" na zjeździe Nauczycielstwa Polskiego w Płocku

(Kor. wł.).

Dnia 5 czerwca r. b. odbył się w Płocku zjazd powiatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego w celu dokonania wyborów na **Zjazd Związku Nauczycielstwa** w Warszawie.

Zjazd „zaszczycili" swoją obecnością starosta, prezes B. B. W. R., komendant „Strzelca", inspektor szkolny, a nawet referent „Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego", sławny na gruncie płockim p. **Brzosko.**

Przewodniczył obradom p. **Zmysłowski**, również sławny w Płocku „sanator", znany z tego, że jako b. radny miasta, szukał gwałtownie dziury w kominie elektrowni miejskiej, zbudowanej przez tow. **Zbrożynę.** Przewodniczący prowadził obrady po „sanacyjnemu" i kiedy tow. **Churski** zaczął krytykować działalność przywódców Związku Nauczycielstwa i jego samego za upartyjnianie tej organizacji, **odebrał mu głos, a nawet postawił pod głosowanie wniosek o wyproszenie** tow. Churskiego z sali!!

Za wnioskiem tym podniosły się trzy ręce. Wtedy przewodniczący postawił drugi wniosek, aby tow. **Churskiemu** udzielić nagany, **ale za tym wnioskiem nikt już nie głosował!**

Zaznaczyć należy, że tow. **Churski** jest założycielem Związku na terenie pow. Płockiego, a ostatnio został przeniesiony na emeryturę z powodu „utraty zdrowia", chociaż ma 20 lat praktyki nauczycielskiej, ukończony Wyższy Kurs Nauczycielski i cieszy się najlepszem zdrowiem.

Pomimo tego, że ogół nauczycielstwa jest steroryzowany i zastraszony, jednakże — kiedy można było wypowiedzieć się tajnie za pomocą kartki, **tow. Churski otrzymał największą liczbę głosów i został wybrany jako delegat na Walny Zjazd w Warszawie.**

Jest to pocieszający objaw, że ogół nauczycielstwa czuje dobrze, iż to, co się dzieje obecnie w Polsce, jest wielkiem nieszczęściem i im prędzej to się skończy, tem lepiej dla państwa i ludzi pracy.

Wycieczki Zarządu Głównego T-wa Uniwersytetu Robot.

Wycieczka na Słowaczyznę. Wyjazd z Warszawy dn. 1 lipca wiecz., po drodze zwiedzenie Krakowa, dalej z Zakopanego wycieczka przez Tatry idzie na stronę czeską — zwiedza uzdrowiska (Łomnica, Smokowiec) muzeum w Popradzie, Kiezmark, Drużbaki, Lewocze, Podgrodzie, sławne groty Demanowskie i t. d. Wycieczka potrwa około 12 dni. Koszt 95 zł. Zapisy do 20 czerwca.

Nad morze polskie i do Kaszubskiej Szwajcarji od dn. 16—25 lipca. Gdynia (zwiedzenie portu), statkiem na Hel, mierzeja Helska, Jastrzębia Góra, Rozewie, Sopoty, Oliwa, Gdańsk jezioro Żarnowieckie, Żarnowiec Kartuzy i Wieżyca. Koszt 65 zł. Zapisy do 6 lipca.

W Tatry od 15 do 24 lipca. Koszt 60 zł. Zapisy do 5 lipca, przewiduje się dwa szlaki — łatwiejszy i trudniejszy.

Łodziami Dniestrem do Zaleszczyk, Okopów Św. Trójcy i granicy rumuńskiej (Chocim). Zwiedzanie autobusami Podola.

Wycieczka potrwa około 14 dni. Wyjazd 1 sierpnia. Zapisy do 20 lipca. Plan i koszty zostaną wkrótce podane.

Koszty wycieczek podane są bez pożywienia, za które uczestnicy płacą sami. Niecztonkowie TUR. i PPS. płacą o 5 zł. więcej.

Szczegółowe informacje w Sekretarjacie Generalnym TUR. Warszawa. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03. Od 8 czerwca w godz. od 9 do 13 i od 17 do 19 codziennie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Tragedia bezrobotnej rodziny

Matka 15-ga dzieci z głodu i wyczerpania upadła na ulicy

„Kurjer Wileński" donosi:

Posterunkowy I Komisarjatu, przechodząc wczoraj w godzinach popołudniowych przez ul. Zawalną, zauważył wjednej z bram leżąca nieruchomo jakąś starszą kobietę. Ponieważ leżąca nie dawała oznak życia, posterunkowy przewiózł ją dorożką do Pogotowia Ratunkowego, gdzie lekarz dyżurny doprowadził ją do przytomności.

Nieznajoma, gdy odzyskała przytomność, oświadczyła, że nazywa się **Julja Kucewiczowa** i jest stałą mieszkanką Turmontu gdzie zamieszkuje wraz z mężem i piętnaściorgiem dzieci. Mąż od dłuższego czasu znajduje się bez pracy, wobec czego w całej rodzinie panuje okropna nędza.

Kucewiczowa przed paru dniami przybyła do Wilna w poszukiwaniu jakiegokolwiek zajęcia, a, gdy poszukiwania nie odniosły pożądanego skutku, postanowiła rzucić się pod pociąg. Jednak w ostatniej chwili poniechała tego zamiaru.

Wracając ze stacji kolejowej, wskutek nadmiernego wycieńczenia spowodowanego głodem **upadła zemdlona na ulicy.**

Pragnienie jej, ażeby dostać się do szpitala nie spełniło się, gdyż w Pogotowiu Ratunkowem udzielono jej tylko pierwszej pomocy lekarskiej..

Zlot Organizacji Młodzieży „Zukunft"

W dniach, 10 i 11 b. m. odbędzie się I Zjazd Żydowskiej Organizacji Młodzieży Socjalistycznej **„Zukunft"** (bundowskiej) Dla podkreślenia solidarności z młodzieżą żydowską Komitet Wykonawczy Warszawskiej Organizacji Młodzieży TUR wzywa towrzyszki i towarzyszy do udziału w powyższym zlocie

Zawodnicy do biegu pieszego na 3 klm. winni zgłosić się dnia 10 b. m. w piątek o godz. 10.30 rano przy ul. Długiej 2a; do biegu kolarskiego w sobotę o 7 rano na Placu Muranowskim.

Ogólna zbiórka turowców odbędzie się dn. 10 w piątek, o godz. 10 rano, przy ul. Leszno 53, w Związku Robotników Przemysłu Metalowego.

Górnicy polscy we Francji tracą pracę

Dyrekcja kopalni w Ligny-lez-Aires zwolniła z pracy 600 robotników, wśród których znajduje się znaczna ilość Polaków. Wobec niemożności otrzymania zatrudnienia gdzieindziej, położenie zwolnionych staje się rozpaczliwem.

Powtórna eksmisja

Pisma łódzkie donoszą:

Walenty **Kospin**, właściciel domu przy ulicy Lutomierskiej 114, wszczął w listopadzie 1931 r akcję w kierunku wyeksmitowania lokatora **Ignacego Rampla.**

Dnia 11 maja 1932 r. przybył do mieszkania Rampla komornik i wyeksmitował go, na zasadzie wyroku sądowego.

Rampel jednak nie dał za wygraną. Z nadejściem nocy wyłamał drzwi i wprowadził się ponownie do opróżnionego przed kilku godzinami mieszkania.

Kospin zwrócił się do policji, która sporządziła protokół i sprawę skierowała do sądu grodzkiego w Łodzi.

Onegdaj sprawę rozpoznawał Sąd. Ignacy Rampel skazany został na dwa tygodnie więzienia. Równocześnie Sąd orzekł **powtórną eksmisję.**

300 rybaków i 40 marynarzy zginęło bez wieści

Nad wschodniemi wybrzeżemi półwyspu Kamczatki przeszedł Tajfun. **Przepadło bez wieści 300 rybaków, oraz 40 marynarzy z załogi japońskiego parowca „Gennan Maru"**, którego tajfun wyrzucił na brzeg.

Tragedja w urzędzie pocztowym w Grodnie

Jeden urzędnik zabił drugiego

Nocy ubiegłej w urzędzie pocztowym w **Grodnie** usłyszano strzał. Patrol znalazł zamordowanego urzędnika pocztowego **Kochonowicza.** Zatrzymano urzędnika **Łopatowskiego** pod zarzutem dokonania morderstwa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa **Łopatowski** pragnął dokonać rabunku. (PAT).

STAN POGODY

DOŚĆ POGODNIE.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie, o umiarkowanem zachmurzeniu nieba. Cieplej. Temperatura w ciągu dnia około 22 st. Słabe wiatry zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolar tSanów Zjedn. 8.87.

Dewizy. Holandja 361.25; Londyn 32.75; Nowy Jork (kabel) 8.907; Paryż 35.14 do 35.13; Praga 26.40—26.39; Szwajcarja 174.40; Stokholm 169.50; Włochy 45.75.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 47.50—46.25—52.00; 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 47.75 do 47.50; 5 proc. konwersyna 33.00; 6 proc. poż. dolarowa 50.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.).

Likwidacja zatargu w „Hortensji"

„Dziennik Łódzki" donosi, iż zatarg w piotrkowskiej hucie szkła **„Hortensja"** (gdzie — jak wiadomo — przez dłuższy czas trwał strajk) — został zlikwidowany

Pismo to stwierdza, że znaczny procent robotników huty przeklasyfikowano do wyższych grup zarobkowych, reszcie zaś — podwyższono płace o kilka procent

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Konferencja klubów robotniczych

W piątek, dnia 10 b. m. o godzinie 19-ej odbędzie się w lokalu ZRSS, przy ul. Czerwonego Krzyża 20 **Konferencja przedstawicieli sekcyj kolarskich robotniczych klubów sportowych Warszawy.**

Na Konferencji omawiane będą liczne ciekawe sprawy, a m. in. kwestja **robotniczego Zlotu kolarskiego w Łowiczu**, sprawa **wycieczki kolarskiej do morza** i t. d.

Sekretarjat WRSKO, zaprasza specjalnie przedstawicieli **MARYMONTU, SKRY, GWIAZDY I DRUKARZA**, jak również i delegatów wszystkich innych klubów robotniczych okręgu warszawskiego.

PROJEKTY REFORMY PIŁKARSTWA

Niedzielna konferencja specjalnej komisji, powołanej przez PZPN do przeprowadzenia reformy piłkarstwa, zapowiada się bardzo ciekawie. Na konferencję tę liga PZPN-u opracowała ciekawe wnioski, a mianowicie: 1) zgłoszenia graczy, posiadających zwolnienia, przeprowadzać będzie PZPN jedynie w lipcu każdego roku, 2) gracz, który otrzymał wykreślenie, nie może już być w ciągu roku zwolniony. Wnioski te mają na celu częściowe wstrzymanie kaperowania graczy. Zwłaszcza Liga w ten sposób chce nie dopuścić do dalej idących projektów komisji.

TUDNIEJ PIŁKARSKI W WARSZAWIE

W dniach 10 i 11 b. m. odbędą się w stolicy zawody piłkarskie o puhar redakcji „Sport-Cajtung".

W turnieju wezmą udział 4 drużyny: warszawska Gwiazda, łódzki Hakoah, Hasmonea z Równego i Makkabi z Warszawy.

Zawody połączone będą z otwarciem sezonu kolarskiego Gwiazdy, przytem odbędzie się wyścig na trasie Warszawa-Jabłonna Legjonowa.

NAJBLIŻSZE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W WARSZAWIE

W sobotę o godz. 16 i w niedzielę o godz. 10 odbędą się w parku Sobieskiego zawody lekkoatletyczne i drużynowe o mistrzostwo klasy B oraz trójmecz kobiecy o mistrz. okręgu. Podczas tych zawodów Kusociński zaatakuje rekord na 1500 mtr., a Nowacka rekord na 800 mtr. kobiet.

W Katowicach podczas dziesięcioboju o mistrz. Polski odbędzie się próba bicia rekordu światowego w sztafecie kobiecej 3×800 mtr. przez zespół Pogoni.

TRYBUNY NA KORTACH WLTK

W związku z meczem tenisowym Polska - Anglja, który odbędzie się 10—12 b. m. w Warszawie, zarząd WLTK. wybudował specjalną trybunę na 3000 widzów. Mecz rozpoczyna się w piątek o godz. 15.30.

TRUDNOŚCI PASZPORTOWE DLA SPORTOWCÓW

Ostatnie ograniczenia paszportowe spowodowały ogromne trudności dla sportowców, wyjeżdżających zagranicę. Wielkie trudności do przezwyciężenia miała Garbarnia w związku ze swym wyjazdem do Niemiec, a obecnie dowiadujemy się, że polska reprezentacja lekkoatletyczna, udająca się na wielkie zawody do Antwerpji, natrafiła na trudności, przyczem za każdy paszport ma podobno zapłacić po 100 zł. od osoby (bez wiz).

Fala samobójstw wzrasta

Przy ul. Dzielnej 9, do lokalu I. Ajzensztadta, właściciela tegoż domu, zmarłego przed 3-ma laty, przyszedł żebrak, Dawid Topel, lat 43, rodem z Kocka, prosząc o nocleg. Dozorujący wspomnianego lokalu Fajga i Symcha małż. Grünberg, zgodzili się. Po kolacji T. udał się na spoczynek do kuchni. W nocy około godz. 3,30 żebrak wyskoczył z 2 piętra i uderzywszy głową o asfalt podwórza — zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Topel narzekał niejednokrotnie na swój los, mówiąc do G., iż prawdopodobnie wkrótce skończy już cierpienie. Pogrzebem zajęło się tow. „Ostatnia Posługa".

40-letni Kazimierz Wielogórski (Okopowa 28), bezrobotny, wypił znaczną dozę esencji octowej. Desperata w stanie b. ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Wczorajsze wypadki

WYBUCH I POPARZENIE.

Przy ul. Miłej 45 zamieszkująca z mężem 27-letnia Idka Grünfeldowa, wskutek własnej nieostrożności, spowodowała wybuch maszynki spirytusowej, doznając poparzenia I i II stopnia obu dłoni oraz twarzy. Poszkodowaną opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

GZYMSY SPADAJĄ.

Ze szczytu domu Gęsia 65, oberwał się gzyms, raniąc w głowę 42-letniego Eljasza Rozenbluma, subjekta (Pawia 6), którego opatrzono na stacji Pogotowia.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Przed domem Piękna 43 samochód przejechał 11-letniego Moszka Szepsela, ucznia (Emilji Plater 19). Chłopiec doznał złamania lewego podudzia i prawego uda, oraz poranienia prawego policzka. Po opatrunku nieszczęśliwego przewiozło Pogotowie do szpitala im. Karola i Marji.

Dziś w Radjo

11.58 — 12.05. Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10. Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.20. Przegląd Prasy. 12.40 — 12.45. Kom. P. I. M. 12.45 — 13.25. Płyty gramof. 15.00 — 15.10. Kom. gosp. 15.10 — 15.30. Piosenki (płyty). 15.30 — 15.35. Kom. L. O. P. P. 15.35 — 16.35. Płyty gramof. 16.35 — 16.40. Komun. dla żeglugi i rybaków. 16.40 — 17.00. „Wśród książek". 17.00 — 18.00. Koncert kameralny. 18.00 — 18.20. Odczyt inż. A. Paprockiego p. t. „Warszawa przyszłości". 18.20 — 19.15. Muzyka lekka z kawiarni. 19.15 — 19.25. Rozmaitości. 19.35 — 19.45. Transmisja z Wiednia. 19.45—19.55 Komun. rolniczy. 19.55 — 20.00. Program na dzień następny. 20.00 — 21.30. Muzyka lekka. 21.20 — 21.50 Audycja poświęcona twórczości Adolfa Dygasińskiego. 21.50 — 21.55. Dodatek do Pras. Dzien. Radj. 21.55 22.00. Komun. dla komunikacji lotniczej. 22.00 — 22.40. Muzyka taneczna. 22.40 — 22.50. Wiadomości sportowe. 22.50 — 23.30. Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pożyczone szczęście".
APOLLO: „Dwa serca".
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem".
BAJKA: „Ludzie morza".
COLOSSEUM: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde".
W małej sali: „Madame Szatan".
CASINO: „Bracia Karamazow".
CAPITOL: „Ułani, Ułani".
CZARY: „Nieposkromiony".
ERA: „Nasze niewinne narzeczone".
FILHARMONJA: „Dama z pieskiem".
FORUM: „Kapitan Whalan" z Coperem.
GOPLANA: „Żywy pocisk" i „Podwójna gra".
HELJOS: „Tragedja amerykańska".
HOLLYWOOD: „Faworyta maharadży".
ITALJA: „Życiowe rozbitki".
KOMETA: „Kajdany przeszłości" i „Dziewczę z baru".
LUX: „Dziewczątko z Prateru".
MAJESTIC: „Patrol".
MARS: „Liljanka chce się rozwieść".
MASKA: „Klątwa rodu mandarynów".
MEWA: „Kobieta na Marsie" i „Ciebie tylko kocham".
MIEJSKI: „Kochanka z Tahiti".
PAN: „Krwawe perły" i „Znak na drzwiach".
PALACE: „Musisz być moja".
RIVIERA: „W szponach czerezwyczajki" i dodatki dźwiękowe.
ROXY: „Graj cygane" i „Express".
SOKÓŁ: „Panna - wdówka" i „Słodycze grzechu".
STYLOWY: „Wynalazcy prochu".
ŚWIATOWID: „Tajemnica szóstka".
TOMBOLA: „Tragedja Amerykańska".
TON: „Syn białych gór".
WISŁA: „Wielka gra".
UCIECHA: „Przygoda miłosna".
URANJA: „Garsonki i drapacze nieba".

Mieszkania w domach spółdzielczych
są za drogie dla ludzi pracy

Związek rewizyjny spółdzielni mieszkaniowych i budowlano - mieszkaniowych zdecydował przystąpić do organizacji regionalnych zjazdów przedstawicieli tych spółdzielni w pięciu większych miastach Rzeczypospolitej (Warszawa, Gdynia Kraków, Poznań i Łódź).

Zadaniem tych zjazdów, które odbędą się jeszcze przed końcem b. m., będzie omówienie obecnych trudności finansowych, przeżywanych przez spółdzielnie mieszkaniowe, i ustalenie środków zaradczych (między in. **obniżenie oprocentowania pożyczek budowlanych**).

Zadaniem tych zjazdów, które odbęce, albowiem znaczna część członków spółdzielni mieszkaniowych nie jest w stanie z powodu redukcji poborów, wywiązywać się ze swych dotychczasowych zobowiązań w tej mierze, wobec czego grozi im już teraz lub w niedalekiej przyszłości utrata dachu nad głową.

Co słychać w Warszawie?

PODATEK KOMUNALNY OD PSÓW będzie nadal utrzymany na podstawie okólnika M. S. Wewn.

POJAZDY KONNE będą zwolnione od podatku za zużycie bruków, o ile są już opodatkowane na rzecz funduszu drogowego (na podstawie art. 8 tej ustawy).

PÓŁKOLONJE DLA DZIECI, prowadzone na rachunek miasta, mają objąć w tym roku 12.600 dzieci. Kolonji miasto prowadzić nie będzie.

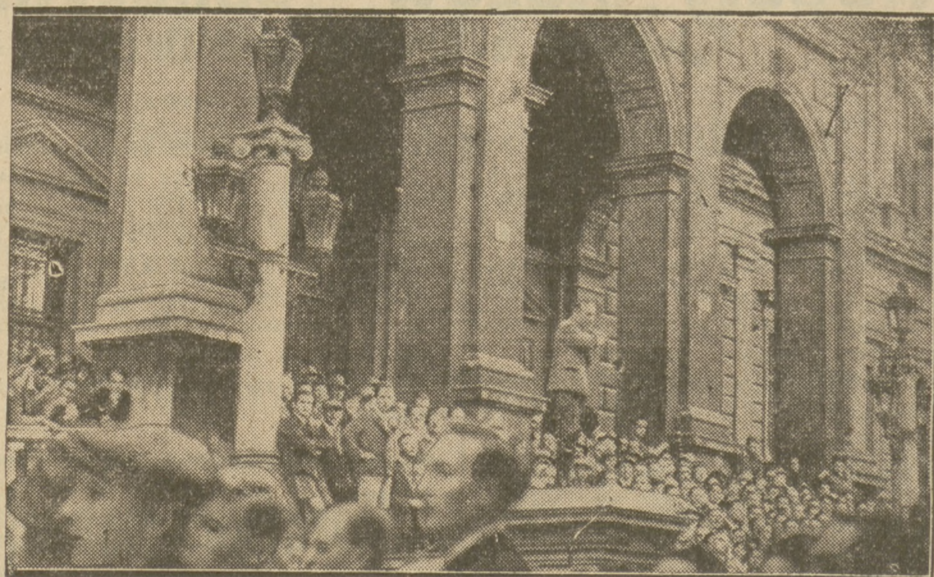
ODRA panuje w Warszawie; od 29.V do 4.VI zanotowano 88 wypadków.

KOLOROWE PŁYTY NA CHODNIKACH mają być układane tytułem próby, celem ożywienia wyglądu ulic.

W WARSZAWIE NAJDROŻSZY CHLEB. Podług urzędowych danych, na 1 czerwca r. b. odnotowano następujące detaliczne ceny chleba 65 proc. żytniego pytlowego za kg.: Warszawa — 50 gr., Pińsk, Lwów, Drohobycz i Kraków — 48 gr., Nowy Sącz, Katowice, Bielsko, Bydgoszcz i Gdynia — 47 gr., Wilno, Tarnów, Żyrardów, Radom, Poznań, Toruń—46 gr., Stanisławów, Przemyśl, Łódź, Kalisz i Sosnowiec — 45 gr., Baranowicze, Tarnopol, Kielce i Częstochowa — 44 gr., Białystok, Grodno, Lublin i Włocławek — 43 gr., Równe — 42 gr., wreszcie Brześć n/B. i Łuck — 40 gr.

POBÓR. Dziś winni stawić się: 1) zamieszkali w 13 dzielnicy II komisarjatu — komisji poborowej Nr. 1, oraz 2) zamieszkali w 13 dzielnicy V komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 2, mieszczących się przy ul. Huzarskiej 1 (koszary 1 D.A.K.), 3) zamieszkali w 9 dzielnicy XIII komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 3, 4) zam. w 2 i 3 dzielnicach XVIII kom. — w komisji poborowej Nr. 4, 5) zam. w 3 i 4 dzielnicach VIII kom. — w komisji poborowej Nr. 5 oraz 6) zam. w 16 dzielnicy X kom. — w komisji poborowej Nr. 6. Wszystkie cztery ostatnie komisje mieszczą się przy ul. Stalowej 73.

Zamknięcie uniwersytetu wiedeńskiego



W Wiedniu doszło do burzliwych zajść pomiędzy akademikami faszystowskimi a socjalistycznymi. Rektor zarządził zamknięcie uniwersytetu.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sztuka Afinogonowa w tłumaczeniu H. Pilichowskiej p. t. „Strach".

Z OPERY. Dziś o godz. 8-ej wiecz. w malowniczym teatrze na Wyspie w Łazienkach „Orfeusz w piekle".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja E. Sheldona w przeróbce Flersa i Croisseta „Historja dwu serc" (Romance).

TEATR LETNI. Codziennie komedja Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane".

TEATR NOWY: Dziś i codziennie sztuka Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie nowa komedja Shawa „Zbyt prawdziwe, aby było dobre".

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedja Hieronima Morstina p. t. „Dzika pszczoła".

TEATR „MORSKIE OKO". Ostatnie dni rewji „Listek figowy". Za tydzień premiera nowej rewji z Kazimierzem Krukowskim.

TEATR „NOWOŚCI". Codziennie świetna operetka Abrahama „Kwiat Hawaju".

BANDA - KABARET KOMIKÓW. Dziś nowa rewja p. t. „Jaracz i Banda" z udziałem Stefana Jaracza, Zuli Pogorzelskiej, Boda i innymi.

„ANANAS W OGRÓDKU". Doskonała rewja „To jest Fuks!" cieszy się powodzeniem dzięki koncertowej grze całego zespołu. Widownia w ogródku należycie zabezpieczona przed deszczem.

TEATR MIGNON. Rewja p. t. „Błazeńska miłość".

TEATR im. ŻEROMSKIEGO. Dziś w lokalu przy ul. Boduena 4 „Dzień październikowy" Kaizera.

W CYRKU WARSZAWSKIM codziennie wielkie batalistyczne widowiska. Początek o godz. 8 wieczorem.

„LUNA - PARK" (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-ej w nocy.

JAN WAŚNIEWSKI 54)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

— Dałoby się ich do innych robót. Fedrowałoby się rudę tanio i dużo. Mogliby nawet lepiej zarabiać! — Stawiński odetchnął.

— Bo mówią, że pan nadsztygar chce ich wypędzić.

— To bzdury mówią! Zresztą — dodał po chwili, — ja tu nie jestem od tego, żeby się zastanawiać, co będzie, jak będzie i t. d. Kopalnia nie jest zakładem dobroczynnym. Im lepiej produkuje, tem ma większe szanse długiego istnienia... Nowy sposób przewożenia na złe ani jej, ani ludziom nie wyjdzie. Przedewszystkiem nie męczyliby się tak strasznie przy pchaniu tych wielkich taczek z galmanem. No, ale co o tem mówić, kiedy do zmian nie dojdzie.

I rzeczywiście kopalnia szła tak, jak dawniej — starym, utartym przez lata trybem, jeno robotnicy spoglądali na Kossobudzkiego nieufnie i podejrzliwie, a on nie interesował się już jej dolą i potrzebami tak, gorąco, jak na samym początku.

Wśród ogólnego niezadowolenia jeden Kaliś zachował pogodę ducha, a nawet był weselszy, niż ongi. Zwłaszcza, dowiedziawszy się o wyrzuceniu Matusiaka za drzwi, uradował się niezmiernie.

— Jeszcze jakby mu tak przyrżnął w mordę z lewej strony, a z prawej poprawił, toby dobrze zrobił! — mówił ochrypłym głosem i śmiał się szeroko — ochotnie, pokazując swe wielkie, białe zęby.

Miał on stare porachunki z Matusiakiem. Dawniej to on, Kaliś, — trzymał sześć koni, obsługując kopalnię. Potem Matusiak go wyparł, a Kaliś poszedł za budowacza.

Drugim człowiekiem, zadowolonym z nowego nadsztygara, był dostawca drzewa, Izaak Tennenbaum. Cichy, chudy, marynarkowy Żyd z Olkusza robił dobre interesy. Drzewa poszło odrazu więcej, a choć potem, gdy Dide się tak uniósł, zapotrzebowanie się zmniejszyło, to jednak obstalunki były większe, niż za Slaskiego.

Przychodził Tennenbaum w swej marynarce, spływającej równo z jego spadzistych ramion, i głaszcząc swą siwą bródkę, lub bawiąc się dewizką, piegowatą bladą ręką, prawił Kossobudzkiemu z uśmiechem komplementy.

Kiedyś poznał Antoniego, a chociaż ten, jako antysemita, rozmawiał z nim szorstko, Tennenbauma to nie zraziło.

— Ach, jaki ten pański syn inteligetny... On musi być zdolny. To odrazu widać! Zresztą ja znam pana Siennickiego... On mnie mówił o zdolnościach pańskiego syna.

Kossobudzki się uśmiechnął:

— A, tak... niczego sobie.

— Prawda? Jak się dzieci wydarzą, to jakby się wszystko w życiu wydarzyło... No bo co?... Co może być lepszego, jak widzieć dobre i zdolne dzieci?..

Rozpływał się tak jeszcze chwilę nad Antonim, nie przeczuwając wcale, że już niezadługo dojdzie między nim a studentem do przewlekłego i ostrego starcia w interesach.

V., MIŁOŚĆ I INTERES.

Złota jesień już minęła...

Po świecie gnały wichry... Zrywały ostatnie liście z drzew, podnosiły warkocze kurzawy z szosy i dróg i wyły, zmagały się, hucząc długo i przeciągle. Szły przez iglaste ciemne bory, aż się rozkołysały wielkie sosny, chwiejąc kiściami poważnych konarów...

Jezorami kurzu lizały skały i góry pomorzańskie, że wyglądało, jakby się ciągle dymiły. Z dnia na dzień, z godziny na godzinę zmiatały rdzawe i czerwone płaszcze odległych lasów liściastych, a świat cały szarzał i stawał się coraz bardziej posępny i ogłuchły. Chwytały przewiedle, zeschłe listowie w ogrodach i płuły niem poza płoty, jakby chcąc wszystko wymieść precz, obedrzeć, zniszczyć i zostawić tylko suche szkielety.

Po niebie taczały się chmury długie, szare, rozwlekłe, a świat zmatowiał od deszczu i siskich pluchawic — przejmujących, bezustannych.

Maniuta dawno już wyjechała do Warszawy, Tadeusz zaczął chodzić do gimnazjum, ciotka Leokadja w opustoszałem mieszkaniu krzątała się przy pracy tylko tak zawsze czynny Antoni próżnował zupełnie. Wałęsał się z kąta w kąt jakiś nieswój i zadumany... Ożywiał się nerwowo około godziny czwartej po południu, co chwila niecierpliwie spoglądając na zegarek, poczem znikał z domu i wracał dopiero późnym wieczorem wprost do siebie, na górę.

Na wszystkie napomykania starego Kossobudzkiego, aby już jechał na wykłady, odpowiadał zawsze:

— Jeszcze czas.

W domu nie wiedziano, co do to ma znaczyć, ale ludzie w Starym Olkuszu szeptali sobie, że „chodzi do Widorkówny".

Rzeczywiście Antoni zakochał się w maszynistce, a raczej zapłonął do niej namiętnością od pierwszego wejrzenia. Z dnia na dzień namiętność wzrastała i Antoni w jej towarzystwie doznawał dziwacznych uczuć. Jej śmiech, jej oczy, a zwłaszcza ruchy tak go podniecały, że bladł i ręce mu drżały.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SUMIENNY, ŚCISŁY, TECHNIK - MIERNICZY, lat 26, przyjmie jakąkolwiek pracę. Język niemiecki. Oferty do „Robotnika" dla „Technika".

DYPLOMOWANY NAUCZYCIEL, licencjant Sorbony, towarzysz partyjny, udziela francuskiego szybko i dobrze. Dzwonić 762-72.

MAGISTER matematyki i fizyki, nauczyciel gimnazjalny udziela tanio lekcji, korepetycyi. W krótkim czasie poprawia stopnie, naucza dorosłych. Tel. 231-85.

PANIENKA MŁODA Z PROWINCJI, pracowita chętnie przyjmie zajęcie pokojowej. Zgłoszenie do Redakcji „Robotnika" pod A. B.

„GRAFIK" jest proszony o zgłoszenie się do naszej Redakcji, celem odbioru oferty.

WYŻSZEJ SZKOŁY DZIENNIKARSKIEJ ABSOLWENT poszukuje praktyki dziennikarskiej, miejscowość obojętna. Oferty do Redakcji „Robotnika", pod „Szkoła i praktyka".

STARSZY, inteligentny człowiek, umie prowadzić meldunki, prosi właścicieli domów o jakąkolwiek pracę (dozorca lub pilnowanie mieszkania) za życie i mieszkanie. Oferty dla „Stanisława".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.